PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 10 | Warszawa, czwartek 2 lutego 1950 r. | Rok V

Sportowa ofensywa ideologiczno-organizacyjna ZMP

31 STYCZNIA br. Prezydium Zarządu Głównego ZMP obradowało nad pracą ZMP w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Prezydium podjęło w tej sprawie uchwałę, w której stwierdza, że dotychczasową swą pracą ZMP przyczynił się do umasowienia wychowania fizycznego i sportu. Świadczy o tym masowy udział ZMP-owców w biegach narodowych i marszach jesiennych. ZMP wykorzystał formy sportowe dla wielkich akcji politycznych, organizując sztafety dla uczczenia Kongresu PZPR, V rocznicy PKWN i 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Uchwała podkreśla, że mimo tych wielkich osiągnięć: „były jednak w pracy ZMP na polu kultury fizycznej błędy, na które zwróciła uwagę uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Kierując się wskazaniami Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium ZG ZMP stwierdza, że kultura fizyczna i sport jest jednym z podstawowych elementów wychowania i musi stać się ważnym odcinkiem politycznej, ideowo - wychowawczej i organizacyjnej pracy całej ZMP-owskiej organizacji".

Prezydium nakreśliło zadania ZMP na polu kultury fizycznej. Pierwszym z nich jest umasowienie i upowszechnienie wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży. Czynnikiem i sprawdzianem tego będzie ilość zdobywanych Odznak Sprawności Fizycznej oraz liczba i czynna działalność kół sportowych i Ludowych Zespołów Sportowych.

Drugim zadaniem ZMP jest ciągła troska o tworzenie nowej, rekrutującej się z młodzieży robotniczej i chłopskiej, kadry instruktorów i działaczy wychowania fizycznego i sportu oraz troska o stałe podnoszenie poziomu ideowego i fachowego masy sportowców.

ZMP winien dbać o oblicze ideowe wychowania fizycznego i sportu, o stałe podnoszenie poziomu moralnego szerokich rzesz sportowców.

Dla wykonania powyższych zadań, Prezydium ZG ZMP poleciło: robotniczym, wiejskim i szkolnym kołom ZMP otoczyć stałą opieką istniejące na ich terenie koła sportowe, kluby, Ludowe Zespoły Sportowe i dbać o ich rozwój przez organizowanie wspólnie z kołami sportowymi lub Ludowymi Zespołami Sportowymi imprez masowych, prób na OSFiz., organizowanie turystyki, aktywny udział ZMP-owców w pracach kół i klubów sportowych oraz organizowanie pogadanek i odczytów, dyskusji i wieczorów świetlicowych.

Wykonując zadania, stojące przed ZMP, w zakresie kultury fizycznej, organizacja zwracać będzie szczególną uwagę na sprawę rozwoju sportu na wsi, jako na odcinek wymagający największej pomocy i opieki.

W zakończeniu uchwały czytamy: „Za wzór w tej pracy służyć nam będą doświadczenia i osiągnięcia Komsomołu — inspiratora i organizatora radzieckiego ruchu sportowego. Wychowanie fizyczne i sport, będąc nieodłącznym elementem pełnego wykonania planu 6-letniego, winny stać się jedną z wielkich sił, jednoczących młodzież pod przewodnictwem ZMP w pracy dla Polski i w walce o Pokój.

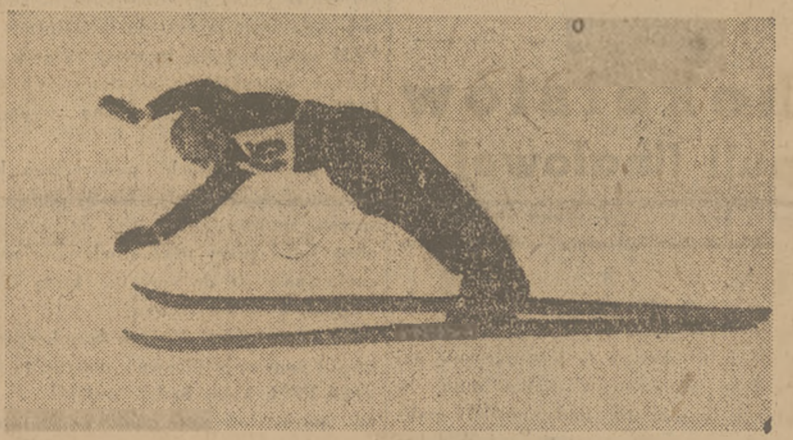
Konkurs - Plebiscyt na najlepszego sportowca Polski w roku 1949

Wyniki konkursu - plebiscytu wraz z wykazem Zwycięzców-Czytelników i nagrodami ogłosimy w czwartek, 9 lutego 1950 r.

Wieś oczkiem w głowie

Wykonując zadania, stojące przed ZMP w dziedzinie kultury fizycznej winna cała organizacja zwrócić szczególną uwagę na sprawę rozwoju kultury fizycznej wsi. Jest to bowiem odcinek, wymagający największej pomocy i opieki ze strony ZMP, stwarzający równocześnie wielkie możliwości umasowienia wiejskiej organizacji ZMP-owskiej.

Młodzież wiejska jest najbardziej wystawiona na oddziaływanie wroga klasowego w postaci bogaczy wiejskich i reakcyjnej części kleru. Trzeba, przez wykorzystanie atrakcyjności WF i Sportu, wyrwać młodzież wiejską z pod wrogich wpływów, związać ją z organizacją ZMP-owską i włączać do budownictwa socjalistycznego.



Janek Kula

po odbiciu się z progu zaczyna „ciągnąć" do przodu. Nieruchome ramiona przedłużają linię ciała.

Marusarz nie skapitulował — jeszcze raz walczy z Kulą

Ciaptak - „inwalida" w Tatrzańskiej Łomnicy

ZAKOPANE, 1.2. (tel. wł.). Zakopane emocjonuje się już konkursem skoków, który odbędzie się w czwartek.

Będzie to rewanż za niedzielny konkurs o mistrzostwo Polski. Skoki odbędą się z pełnego rozbiegu, co da duże szanse Staszkowi Marusarzowi na zrewanżowanie się Kuli. Ostatnie dni tzn. wtorek i środę na Krokwi trenowali wszyscy skoczkowie.

Ciekawe, że na treningach skaczą oni w o wiele ładniejszym stylu, niż na zawodach. Niezbyt to dobrze świadczy o wytrzymałości nerwowej przyszłych reprezentantów na Puchar Tatr.

W niedzielę wyrusza 60-osobowa ekipa narciarska do Tatrzańskiej Łomnicy, aby przez dwa tygodnie trenować do Pucharu Tatr, który rozpoczyna się 16 bież. m.

Wraz z zawodnikami, którzy będą reprezentowali barwy polskie, wyjeżdża „inwalida" — Ciaptak Gąsienica. Niewątpliwie wyjazd ten będzie miał dla Polaka duże instruktywne znaczenie. Ciaptak jako obserwator imprezy, może mieć dla nas nie mniejsze znaczenie od Ciaptaka - zawodnika.

Ciaptak przez 4 tygodnie jeszcze ma mieć nogę w gipsie, jednak buńczuczny Jasio zapowiada, że już za dwa tygodnie zdejmie gips i założy narty...

W Zakopanem wiele Związków Sportowych urządza obozy kondycyjne dla swych czołowych zawodników. Na Gubałówce, na Krupówkach i pod Krokwią spotyka się Skoneckiego, Bełdowskiego, Mordarskiego, Gracza, Kohuta i łyżwiarzy jazdy figurowej, którzy odbywają ostatnie treningi przed mistrzostwami Polski, które odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę.

J. R. S.

Z Uchwał ZMP

Sprzęt sportowy Sport wyczynowy

W 8 PUNKCIE uchwał Prezydium ZMP, skierowanym do kół robotn. wiejskich i szkolnych oraz do zarządów i Zakładów Szkolnych ZMP czytamy:

„Zabezpieczenie słusznego zużytkowania funduszów przydzielonych dla danego koła przez Zrzeszenia Sportowe, Zakład Pracy, ZSCh lub szkołę, dbałość o właściwe wykorzystanie i konserwację sprzętu i urządzeń sportowych, mobilizowanie członków koła sportowego do społecznej pracy przy budowie podstawowych urządzeń sportowych i wykonywania zastępczego sprzętu sportowego we własnym zakresie".

A na odcinku sportu wyczynowego:

„Zwrócić uwagę na należytą pracę i prawidłowy rozwój klubów sportowych. zapewnić udział ZMP-owskich aktywistów w pracach ich Zarządów, interesować się specjalnie rozwojem ideologicznym i warunkami bytowymi młodych sportowców wyczynowców, osiągających dobre wyniki, wciągając ich do pracy propagandowo-organizacyjnej wśród młodzieży, realizując hasło „Wszyscy młodzi wyczynowcy sportowi aktywistami ZMP".

Stadion na 50.000 widzów w 1951 r. stanie na terenie Mokotowa

Wywiad przedstawiciela „Przeglądu" z prof. arch. J. Hryniewieckim

WARSZAWA otrzyma za półtora roku nowoczesny park sportowy, który w dużej mierze zaspokoi potrzeby kultury fizycznej mieszkańców stolicy.

Park ten powstanie w dzielnicy południowej miasta, naprzeciw Parku Dreszera, między ulicami: Piaseczyńską, Puławską, Dolną i przyszłą ul. Okolską. Dzielnica ta była dotychczas zupełnie pozbawiona urządzeń sportowych. Do budowy stadionu, który będzie głównym elementem parku, wyzyskano naturalną „trybunę" — skarpę. W oparciu o skarpę, powstały właśnie przed wojną Dynasy i w mniejszym już stopniu Park Sobieskiego. Realizację budowy parku podjęła Gwardia. Park będzie dzielnicowy, zanim w przyszłości powstaną w południowej części Warszawy, stołeczne tereny sportowe w skali olimpijskiej.

PROJEKTODAWCĄ parku jest prof. inż. arch. Jerzy Hryniewiecki, który podzielił się z nami szczegółami budowy:

— Powierzchnia parku wynosi 20 ha, jest to więc duży teren. Głównym elementem parku będzie stadion na 50.000 widzów, następnie basen z trybunami na 5.000 widzów i kort tenisowy z trybunami na 5.000 widzów. Nadto przewiduje się na górnym poziomie w pobliżu ul. Puławskiej budowę krytej pływalni i hali sportowej na ok. 10.000 widzów.

Z KAŻDEGO MIEJSCA WIDAĆ

Widownia stadionu usytuowana jest w samej skarpie, jako ukształtowana forma dotychczasowego wysypiska gruzowego. Stadion będzie różnił się od innych tym, że będzie miał wielką widownię jednostronną w stosunku do boiska, w czym będzie upodobniony do starożytnych stadionów greckich. Widz na stadionie nie będzie miał uczucia jakby zamkniętego w kotle. Stadion Gwardii będzie więc niby połówką stadionu olimpijskiego. Trybuny będą z jednej strony z 55 rzędami, stok skarpy o różnicy wysokości 20 m. Boisko będzie na dolnym poziomie.

WIRAŻE NIEPOPULARNE

Charakterystyczną cechą stadionu jest, że na węższych krańcach boiska nie będzie trybun. Doświadczenie wykazało, że miejsca na krzywiznach są najmniej korzystne dla widza. dlatego też w nowoczesnym budownictwie unika się trybun bocznych. Podobny stadion, tylko niemal dwukrotnie większy, buduje się obecnie w Stalingradzie.

Drugą charakterystyczną cechą naszego stadionu jest ta, że trybuny mają formę o przekroju hyperboli, który daje najlepsze warunki widoczności dla wszystkich widzów. Trybuny nie będą kryte.

Wszystkie miejsca na stadionie będą siedzące. W ten sposób realizujemy zasadę jednakowych warunków dla wszystkich widzów, zarówno pod względem wygody, jak i widoczności.

Stadion będzie służył w zasadzie lekkoatletyce i piłce nożnej. Obwód bieżni wyniesie 400 m, według wszelkich reguł stadionu olimpijskiego. Nadto będzie można przeprowadzać na stadionie bieg 3.000 m przez przeszkody.

BOCZNICA TRAMWAJOWA

Stadion otrzyma wielkie dojścia i dojazdy od ulic: Puławskiej, Belwederskiej i Dolnej. Będą one dostatecznie szerokie, aby można było szybko rozładować publiczność. Dzięki takim urządzeniom wnętrze wielkiego stadionu Dynamo w Moskwie opróżnia się w ciągu 15 min., a tereny przyległe do stadionu — w 30 min.

Na teren stadionu będzie skierowana bocznica linii tramwajowej. Zaletą stadionu jest jego bliskie położenie od ważnej arterii, którą jest ul. Puławska, z drugiej zaś strony Belwederska, co stwarza doskonałe warunki obsługi stadionu.

Na dolnym terenie stadionu będzie kilka boisk treningowych. Piłkarskie boisko treningowe będzie identyczne z głównym, co ma na celu stworzenie jednakowych warunków. Wszystkie boiska zarówno główne, jak i treningowe leżą na dolnym terenie, co daje gwarancję odpowiedniego nawilgocenia terenu, a co za tym idzie — zachowania dobrej zieloności. Dąży się do tego, aby stadion był wyposażony w dzieła sztuki w postaci rzeźb, fontann itp., *aby nadać stadionowi i otaczającemu terenowi charakter realizmu socjalistycznego* i wprowadzenia szerokich mas ludowych zapełniających stadion i park — w atmosferę sztuki.

TOR SANECZKOWY

Na stoku skarpy będą urządzenia dla sportów zimowych młodzieży i dzieci, jak tor saneczkarski, teren do nauki jazdy na nartach.

Teren parku ma wielkie rezerwy, ciągnące się między stadionem a ul. Belwederską i w przyszłości daje szerokie możliwości rozwojowe założeń sportowych, jak tor kolarski, który dotychczas nie znalazł miejsca w programie stadionu i parku.

W 1950 roku przewiduje się następujące prace: roboty główne ziemne, melioracyjne, przygotowanie nawierzchni boisk i placów, dojazdów i dojść. W 1951 r. na przygotowanym terenie będą wykonywane inwestycje architektoniczne. Stadion i tereny sportowe będą oddane w całości do użytku w drugiej połowie 1951 roku.

Rozmowę przeprowadził
Z. Weiss

Adamczyk w repr. Europy

OFICJALNY organ Związku Lekkoatletycznego USA „Amateur Athletic" zestawił reprezentację Europy na ewentualne spotkanie Europa — USA.

W tej papierowej reprezentacji z Polaków znajduje się tylko Adamczyk.



Józef Marusarz

w szybkim tempie mija jedną z bramek na trasie slalomu w Suchym Żlebie na XXV jubileuszowych mistrzostwach narciarskich Polski

Foto API

Gdy wymieniono w Budapeszcie wszystkie celuloidowe piłeczki...

BUDAPESZT, 1.II (Tel. wł.).

O TYM, jak wielkim powodzeniem cieszy się nasza drużyna pingpongowa świadczy fakt, że przedstawiciele węgierskich związków okręgowych niejednokrotnie zwracali się do polskiego kierownictwa z propozycją rozegrania meczów na terenie Węgier. Kierownictwu naszemu najbardziej przypada do gustu wyjazd do Diosgyoer, gdzie znajduję się największa fabryka lokomotyw i największy procent przodowników pracy, dzierżących do dziś wiele rekordów pracy Republiki Węgierskiej.

NA BANKIECIE u burmistrza kierownik naszej drużyny załatwił kilka ważnych spraw. Przede wszystkim zakontraktował na kwiecień mecz z Czechosłowacją w Polsce. Czechosłowacy przyjadą do nas w najlepszym składzie z Vaną i Andreadisem na czele, którzy chętnie zostaną u nas przez miesiąc, aby potrenować naszych graczy. Mistrz Węgier Sido również okazał wielką ochotę przyjazdu do Polski na wrzesień w charakterze amatorskiego trenera naszej drużyny.

ŻONA czwartej rakiety węgierskiej, Varkonyi, jest dobrym duchem naszej drużyny. Przed każdym spotkaniem Polaków prosiła mnie, abym przetłumaczył naszym chłopcom, że bardzo prosi ich o... zwycięstwo. Nie omieszkała również dawać cennych informacji, które podstępnie zdobywała od swego męża. Pani Varkonyi jest jedyną kobietą, która ma dyplom sędziego międzynarodowego i prowadziła większość naszych spotkań.

SPOTKANIE Polska — Austria trwało niemal 5 godzin. Trzy stoły oddawna już świeciły pustką, a jednak nikt z publiczności nie wychodził z sali, śledząc z zapartym oddechem niezwykle emocjonującą walkę naszych graczy. Na widowni byli obecni prawie wszyscy uczestnicy mistrzostw, którzy zrezygnowawszy z odpoczynku, bacznie obserwowali przebieg tego spotkania.

W. Wieromiej

PRZEBIEG MISTRZOSTW — NA STR. 2.

Sukces pingpongistów CSR i Węgier

4 zwycięstwa i 4 przegrane Polski

BUDAPESZT, 1.2 (Tel. wł.). — Ostatni akt drużynowych mistrzostw świata w ping-pongu, mamy już za sobą. Znamy mistrzów świata na rok 1950. W odróżnieniu od dawniejszych mistrzostw, tegoroczne zakończyły się pełnym triumfem reprezentantów państw demokracji ludowych. Drugą niespodzianką była niezła postawa pingpongistów polskich, którzy w silnej konkurencji, w najliczniejszej grupie, zajęli piąte miejsce.

Przechodząc do omówienia walk w poszczególnych grupach, przede wszystkim musimy podkreślić doskonałą postawę graczy CSR, którzy w imponującym stylu „przejechali się" po przeciwnikach. Tylko drużyna b. mistrza świata — Anglia, stawiła zacięty opór. W drugiej grupie drużyna Węgier była bezkonkurencyjna. Jedynie Francuzi zdołali uszczknąć jej 3 punkty, z innymi partnerami Węgrzy wygrali mecze do zera.

W rozgrywkach kobiet prawdziwą sensacją był start drużyny Rumunii. Rumunki, które przyjechały na mistrzostwa świata jako „kopciuszek", wyjeżdżają z tytułem w kieszeni. Już pierwsze spotkanie z dwukrotnym mistrzem świata, drużyną Anglii, które Rumunki wygrały bezapelacyjnie, dało przedsmak wielkich sensacji. Triumfalnego pochodu drużyny kobiecej Rumunii nie powstrzymały nawet Węgierki, a mistrzynią świata Farkas na czele.

Polska — Anglia 1:5. Z zawodników naszych najlepsi byli Otręba i Gaj, którzy nawiązali równorzędną walkę z mistrzem świata, Leach, ulegając jednak jego rutynie i opanowaniu. Jedyny punkt dla Polski zdobył Widera. Otręba — Venner 0:2 (18:21, 23:25), Widera — Crouch 1:2 (13:21, 21:14, 14:21), Gaj — Leach 0:2 (9:21, 23:25), Widera — Venner 2:1 (11:21, 21:15, 21:17), Otręba — Leach 1:2 (21:18, 7:21, 16.21), Gaj Crouch 0:2 (13:21, 14:21).

Polska — Walia 5:0. Otręba — Davis 2:0 (21:16, 21:10), Widera — Morgan 2:1 (12:21, 21:19, 21:19), Gaj—Jones 2:0 (21:19, 21:17), Widera — Davis 2:1 (19:21, 21:18, 21:17), Otręba — Jones 2:0 (26:24, 21:19).

Polska — CSR 0:5. Drużyna nasza grała w rezerwowym składzie oszczędzając siły na mecz z Brazylią. Gayer — Tokar 0:2 (11:21, 14:21), Widera — Andreadis 0:2 (21:23, 17:21), Kawczyk — Markov 0:2 (17:21 17:21), Widera — Tokar 0:2 (16:21, 17:21), Gayer — Marinko 1:2 (17:21, 21:19, 16:21).

Polska — Brazylia 5:3. Najlepszy z naszych zawodników był Otręba, który wykazał wielką ambicję. Kawczyk zawiódł w pierwszych grach następnie znacznie poprawił się, co zaważyło na wyniku meczu. Otręba — J. Severo 2:0 (21:18, 21:17), Widera — Midosi 0:2 (12:21, 15:21), Kawczyk H. Severo 1:2 (21:14 9:21, 16:21), Widera— J. Severo 2:0 (21:19, 21:10), Otręba — H. Severo 2:0 (18:17 — czas 21:5), Kawczyk— Midosi 2:1 (24:22, 18:21, 22:20), Widera — H Severo 1:2 (12:21, 21:14, 19:21), Kawczyk J. Severo 2:1 (24:22, 18:21, 22:20).

Polska — Austria 4:5. Austria prowadziła 4:0. nasi chłopcy jednak nie załamali się. Grając z wielką ambicją i zaciętością doprowadzili do stanu 4:4. Ostatnie decydujące spotkanie, po niesprawiedliwej ocenie przez sędziów jednej z piłek, zdeprymowany Gayer przegrał. Należy jednak podkreślić, że zarówno Gayer i Gaj jak również i ambitny Otręba w meczu tym trzymali się wspaniale. O zaciętości spotkania świadczy, iż trwało ono niemal 5 godzin. Gaj — Schuhech 0:2 (18:21, 18:21), Gayer — Bednar 1:2 (18:21, 21:22, 17:21), Otręba — Russak 0:2 (13:17 czas 15:21), Gaj — Bednar 0:2 (7:21, 13:21), Otręba — Schuhech 2:0 (21:19, 21:16), Gayer — Russak 2:1 (21:11 8:21, 21:16), Otręba — Bednar 2:0 (21:12, 21:16), Gaj — Russak 2:1 (22:24, 21:17, 21:19), Gayer — Schuhech 1:2 (21:17, 14:21, 11:21).

Ostatecznie drużyna polska zajęła 5 miejsce w swej grupie, za CSR, Anglią, Szwecją i Austrią, wyprzedzając: Brazylię, Irlandię, N. Zelandię i Walię.

WYNIKI POZOSTAŁYCH SPOTKAŃ:

Grupa A — Węgry — Włochy 5:0, Węgry — Dania 5:0, Francja — Izrael 5:0, Włochy — Indie 1:5, Włochy — Dania 5:1, Izrael — Dania 5:0, Szwajcaria — Włochy 5:1, Węgry — Francja 5:3, Indie — Dania 5:1, Francja — Indie 5:0, Węgry — Izrael 5:0. Na pierwszym miejscu w tej grupie znalazły się Węgry, przed Francją.

Grupa B — CSR — N. Zelandia 5:0, Irlandia — N. Zelandia 5:4, Anglia — Austria 5:1, Austria — Irlandia 5:0, Szwecja — Walia 5:1, Austria — Brazylia 5:1, Anglia — Irlandia 5:1, CSR — Szwecja 5:0 Walia — N. Zelandia 5:1, Czechosłowacja Austria 5:2, Anglia — Szwecja 5:0.

W spotkaniach drużyn kobiecych padły następujące wyniki: Rumunia — Szkocja 3:1, Francja — Austria 3:2, Rumunia — Walia 3:0, Anglia — Włochy 3:0, Austria — Szwecja 3:0, Węgry — Austria 3:0, CSR — Austria 3:0, Szwajcaria — Dania 5:0, Izrael Indie 5:0, Brazylia — N. Zelandia 5:0, Walia — Irlandia 5:0, Szwecja — Irlandia 5:0, Anglia — N. Zelandia 5:1 Austria — Walia 5:0.

Sensacją mistrzostw było zwycięstwo CSR nad Anglią 5:4. Mimo, że Anglicy prowadzili 4:1, Czesi potrafili nie tylko wyrównać ale przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. W ramach tego meczu, mistrz świata Anglik Leach, poniósł dwie porażki.

Wyniki: Andreadis (C) — Leach (A) 2:0 (21:13, 21:19), Simons (A) — Vana (C) 2:1 (17:21, 21:18, 21:17), Bergmann (A) — Tereba (C) 2:1 (21:23, 21:8, 19:18 — na czas), Leach (A) — Vana (C) 2:0 (21:17, 21:16), Bergmann (A) — Andreadis (C) 2:0 (21:16, 21:11), Tereba (C) — Simons (A) 2:1 (16:21, 21:15, 21:13), Vana (C) — Bergmann (A) 2:0 (21:11, 21:13), Tereba (C) — Leach (A) 2:1 (21:19, 16:21, 21:17), Andreadis (C) — Simons (A) 2:0 (21:16, 21:9).

Rumunki mistrzyniami świata w pingpongu

BUDAPESZT, 1.2 (tel. wł.) — Kroczące od zwycięstwa do zwycięstwa Rumunki wygrały w finałowym spotkaniu mecz z drużyną Węgier 3:2. Sensacją, z którą się jednak już liczono było gładkie zwycięstwo Rumunki Roseanu nad mistrzynią świata — Farkas 2:0 (21:18, 21:19).

Wyniki: Roseanu (R) — Farkas (W) 2:0 (21:18, 21:19), Kolosvari (R) — Karpati (W) 2:0 (21:17, 21:15), Farkas (W) — Kolosvari (R) 2:0 (21:9, 21:4), Roseanu (R) — Karpati (W) 2:0 (21:14, 21:12). Gra podwójna: Farkas, Karpati (W) — Roseanu, Slavescu (R) 2:1 (14:21, 21:18, 21:14)

Z ostatniej chwili

CSR mistrzem świata

Dramatyczny finał w Budapeszcie

Kontuzja Węgra decyduje o wyniku

BUDAPESZT, 1.2. (tel. wł.). Finałowe spotkanie w tenisie stołowym mężczyzn o mistrzostwo świata pomiędzy CSR i Węgrami przyniosło zwycięstwo CSR 5:3. Czołowy reprezentant Węgier, Koczian grał z kontuzjowaną nogą, a podczas pierwszego spotkania tak ją nadwyrężył, że w następnej grze oddał punkty niemal bez walki, a do trzeciej wogóle nie przystąpił, co zdecydowało o przegranej Węgier, bowiem z pewnością pokonałby Terebę. Stan meczu byłby wówczas 4:4 i o wyniku zdecydowałoby dopiero 9 spotkanie.

WYNIKI

Andreadis — Koczian 2:1 (21:19, 17:21, 21:15). Koczian mimo kontuzji prowadził w trzecim secie 10:2, ale Czechosłowak regularną grą wyciągnął na 9:11, dalej 12:13, by wreszcie objąć prowadzenie i zwyciężyć. Koczian, który jest jednym z najlepszych graczy świata w defensywie, nie mógł z powodu kontuzji stosować swej ulubionej taktyki obronnej, wymagającej dużego ruchu.

Vana — Sido 0:2 (17:21, 19:21). Sido zagrał wspaniale, a jego serie drajwów i kontry zupełnie załamały przeciwnika.

Tereba — Soos 0:2 (17:21, 19:21). Węgier, doskonały taktyk, dyktował tempo i wygrał pewnie.

Vana — Koczian 2:0 (21:9 21:9). Węgier kulał, na twarzy widać było skurcz bólu i nie mógł mimo największych wysiłków sprostać Czechosłowakowi.

Andreadis—Soos 0:2 (18:21, 14:21). Węgier zamęczył Czechosłowaka niemal żonglerskimi sztuczkami i przewyższał go w decyzjach rozpoczęcia ataku.

Tereba — Sido 2:0 (27:25, 22:20). Sido w pierwszym secie prowadził 19:16, lecz przegrał skutkiem cofnięcia się do defensywy. Historia powtórzyła się w drugim secie, w którym Węgier znowu prowadził 8:2 i znowu najniepotrzebniej zastosował grę defensywną.

Vana — Soos 2:0 (21:14, 21:16). Soos nie wytrzymał kondycyjnie i uległ szybszemu Czechosłowakowi.

Tereba — Koczian w. o. dla Czechosłowaka.

W. Wier.

Oczy i uszy świata

TIRANA. Sport w Albańskiej Republice Ludowej w ciągu pięciu lat notuje niebywały rozwój. Dzięki staraniom albańskiej partii komunistycznej, sport staje się powszechny. Dowodzą tego cyfry porównawcze ze stanem przedwojennym. W roku 1938 w Albanii sportem zajmowali się tylko bogacze. Wystarczały im całkowicie 62 boiska i skromny dla sportu zasiłek państwa w sumie 360.000 lewów. Obecnie subsydia na sport wynoszą 13,1 miliona lewów, liczba boisk wzrosła prawie do tysiąca.

SZTOKHOLM. Francuscy lekkoatleci, którzy pokonali w roku ubiegłym Szwecję 93:90, zmierzą się w rewanżowym spotkaniu ze Szwedami 13 i 16 sierpnia bieżącego roku w Sztokholmie.

LONDYN. Były bramkarz Arsenalu obecnie trener Brighton — Wilson skonstruował robota piłkarskiego. Automat ten podaje piłkę na żądanej wysokości i odległości. Umożliwia więc trening „główkarzom" i bramkarzowi.

Anglicy wierzą, że aparat ten przyczyni się do podniesienia poziomu piłkarstwa brytyjskiego.

PRAGA. Czechosłowacy powołują na obóz gimnastyczek przed meczem z Polską 15 zawodniczek z Honsovą i Spilchalovou na czele.

NOWY JORK. Amerykańscy dziennikarze przyznali fenomenalnemu biegaczowi czechosłowackiemu Zatopkowi nagrodę za najlepszy wynik sportowy w Europie. Za najlepszych sportowców w pozostałych częściach świata zostali uznani: Afryka — Sturgess (tenis), Azja — Furuhasi (pływanie), Australia — Patterson (kolarstwo), Płd. Ameryka — Cavanach (polo).

LONDYN. Anglik Mills przegrał mecz, w którym atakował tytuł mistrza wagi półciężkiej. Amerykanin Joe Maxim bronił mistrzostwa. Mills został znokautowany po kontrze w początkach 10 rundy. Mills obudził się po sześciu sekundach; próbował wstać, ale znów stracił przytomność. Widowisko to było dobrym interesem dla londyńskich menażerów, którzy za bilety wstępu zebrali 65.000 funtów.

NOWY JORK. Janek Walczak — kuzyn Szymury, przegrał na punkty z Fultonnem bokserem, który jest uważany za duży talent w Ameryce.

Nie jesteśmy bez szans

w meczu gimnastyczek z CSR

KOBIECA reprezentacja Polski w gimnastyce, która w czwartek opuszcza Warszawę, udając się do Pragi, rozegra tam w niedzielę mecz z reprezentacją CSR. Będzie to drugie z kolei spotkanie powojenne zespołów kobiecych obu zaprzyjaźnionych krajów.

Pierwsze, przed rokiem, zakończyło się nieznaczną przegraną Polek z różnicą 19 pkt. Warto przypomnieć, że gimnastyczki czechosłowackie zdobyły złoty medal na Olimpiadzie w Londynie, a więc są przeciwniczkami bardzo groźnymi. Nie oznacza to jednak, że tym razem przystępujemy do walki bez szans. Reprezentantki nasze poczyniły znaczne postępy, a przede wszystkim poprawiły słaby nasz dotychczas punkt — skoki.

Postawa naszych reprezentantek jest bardzo dobra, chociaż ostatnio kilka z nich chorowało. Rakoczy ma obrzęk po operacji zęba, Reindl choruje na czyraki, a Krupianka jest przeziębiona. Mimo tych dolegliwości, gimnastyczki mają dobry nastrój psychiczny.

Reprezentacja nasza zgromadzona była na obozie w AWF od 15 stycznia. Treningi prowadził Radojewski, wicemistrz Polski w gimnastyce.

Drużyna wyjeżdża do Pragi w następującym składzie: Rakoczy, Reindl, Dębicka, Kanikowska, Krupianka, Kurzanka, Skirlińska i Wilkówna, najmłodsza, bo 16-letnia reprezentantka. Kierownikiem ekspedycji będzie ob. Grochowski. Radojewski wyjeżdża w charakterze trenera. Nadto z drużyną jadą Janina Skirlińska (ciotka naszej zawodniczki) oraz Kaczmarkówna, które będą sędziowały spotkanie ze strony polskiej.

O nowe oblicze sportu motorowego

walczyć będzie PZM

PO NIEDZIELNYCH walnych zebraniach AP i PZM, delegaci obu tych organizacji odbyli zjazd połączeniowy, w którego wyniku został utworzony Polski Związek Motorowy. W dyskusji nad planem pracy nowego PZM, zreferowanym przez prezesa b. AP, E. Oryńskiego, zabierało głos kilku mówców, deklarując w imieniu swych organizacji gotowość do współpracy z PZM.

Plk. Solski przemawiając w imieniu wojska podkreślił konieczność przeszkolenia motorowego jaknajszerszych rzesz młodzieży oraz zwrócił uwagę na ważność motoryzacji w obronności państwa. Przedstawiciel Min. Kom., Skoczylas mówił o walce z analfabetyzmem motoryzacyjnym. Mówca apelował do PZM o spopularyzowanie techniki motoryzacyjnej wśród kobiet, na wzór Zw. Radzieckiego.

— System gospodarki socjalistycznej stwarza dogodne warunki, aby wszystkie warsztaty pracy zamienić w ośrodki motoryzacyjne, a sprzęt przewidziany w planie 6-letnim przyczyni się do podniesienia kultury technicznej — powiedział mówca.

Min. Kom. interesuje się nie tylko szkoleniem kadr motorowców, ale również i sportem wyczynowym, uważając go jako jeden z elementów wychowawczych, dlatego też będzie popierało motorowy sport wyczynowy.

Interesujący projekt zgłosił inż. Pietrzak, apelując do GUKF o wstawienie do programu I Spartakiady w 1951 r. również i sportu motorowego, co nie było przewidziane.

Delegat Zaw. Zw. Transportowców, zrzeszającego 65 tys. członków, E. Oryński, zgłaszając akces do współpracy z PZM spodziewa się, że nowy związek dostarczy instruktorów szkoleniowych dla PKS, co zmniejszy liczne wypadki awarii.

W przemówieniach podkreślano konieczność wzbudzania zamiłowania do sprzętu motorowego wśród najszerszych rzesz ludzi pracy oraz o właściwe ustosunkowanie się do sprzętu, który jest własnością społeczeństwa.

Wicedyr. GUKF, Henryk Szemberg podkreślił znaczenie ideowo - polityczne nowego PZM, który będzie walczył ze złymi pozostałościami obu poprzednich organizacji, z elitarnością i pseudo-apolitycznością.

— PZM musi w całej rozciągłości stać się na wszelkich szczeblach faktycznym reprezentantem sportu ludowego; do związku nie mogą przenikać ludzie nierozumiejący nowych zadań i struktury sportu — powiedział w.-dyr. GUKF. — Na wszystkich szczeblach PZM muszą być ludzie, którzy reprezentują masowe organizacje świata pracy, aby tym łatwiej realizować nową ideologię.

— Nie trzeba stawiać sprawy w ten sposób, że jeżeli głównym zadaniem PZM jest motoryzacja, to odrzucamy sport. PZM ma służyć sprawie motoryzacji również i przez działalność na odcinku sportowym w szerokim zakresie. PZM musi dotrzeć do wszystkich miast i wsi, aby spopularyzować motoryzację przez atrakcyjne współzawodnictwo sportowe.

GKKF we wszystkich dziedzinach sportu przywiązują wielką wagę do opieki nad kadrą reprezentacyjną. W planie 6-letnim przewidziany jest sprzęt motorowy, a zadaniem PZM będzie m. in. wykazać i rozsławić jego wartość, dzieło pracy rąk polskiego robotnika i inżyniera przez wyczyn polskiego sportowca.

Po wyborach zarządu PZM (skład podajemy na innym miejscu) zebrani uchwalili przez aklamację rezolucję następującej treści:

Plenum konstytucyjne zebrania Polskiego Związku Motorowego podejmuje wielkie zadanie należytego umasowienia i podniesienia poziomu sportów motorowych w Polsce Ludowej i współdziałanie w wielkim dziele budowy socjalistycznej motoryzacji.

W walce o wykonanie tych zadań P. Z. M. podejmuje i pogłębiać będzie pozytywne osiągnięcia P. Z. M. i A. P. z okresu ostatnich lat, wyrażające się w ujęciu działalnością szerokich warstw młodzieży i ludzi pracy i wychowaniu przodujących sportowców motorowych.

Polski Związek Motorowy walczyć będzie nieugięcie ze złymi tradycjami elitarności i fałszywej apolityczności swoich poprzedników o nowe oblicze ideowe i moralne oraz o wychowanie swoich członków w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu, o aktywny ich udział w budownictwie socjalistycznym i walce o pokój.

P. Z. M. wita z radością nowy etap rozwoju sportu polskiego, oparty o wytyczne uchwały Biura Politycznego KC PZPR i zwiększoną opiekę oraz pomoc Państwa Ludowego.

W oparciu o bogate doświadczenie i wspaniałe osiągnięcia motoryzacyjne Związku Radzieckiego, pod kierownictwem Gł. Kom. Kult. Fiz. i ścisłej współpracy z nowymi ludowymi organizacjami sportowymi mas pracujących miast i wsi, Polski Związek Motorowy zmobilizuje szeroki aktyw motoryzacyjny, młodzieżowy i związkowy oraz wniesie swój wkład w rozwój motoryzacji i realizację 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Inż. R. Gdulewski prezesem PZM

W środę odbyło się konstytucyjne zebranie zarządu Polskiego Związku Motorowego. Prezesem został inż. Ryszard Gdulewski (Związkowiec). Nowy prezes PZM natychmiast po dokonanym wyborze oświadczył nam, co następuje:

— Zadania, jakie ma do spełnienia zarząd PZM są następujące: umasowienie sportu przez podniesienie poziomu wyszkolenia motoryzacyjnego dla dobra Polski Ludowej w marszu do socjalizmu.

Pozostałe mandaty zostały obsadzone następująco: wiceprezes organizacyjno-finansowy dyr. Stefan Askanas (Związk.), wiceprezes szkoleniowy Czesław Oryński (Związk), wiceprezes sportowy Wacław Kossowski (Legia), sekretarz gener. inż. Toruńczyk (Związk.), skarbnik płk Karaszkiewicz (Gwardia), kierownicy wydziałów: organiz. i planowania Włodzimierz Borkowski (CRZZ), szkolenia techniczno-samochodowego — Czajka (Związk.), motocyklowego — inż. Sokołowski (Ogniwo), sportowo-samochodowego — Radzikowski (Związk.), sportowo-motocyklowego Lewandowski (Ogn.), spraw sędziowskich — Karpala (Stal), materiałowego i zaopatrzenia — Marcin'ak (Ogn.), prop. i turystyki — Biedroń (ZMP), członkowie zarządu: Lubiński, Łopaciński (Związk.), dr Łukasik (Ogn.), adw. Pietruszko (Włókn.), Rakowski (Zw.) dyr. Skoczylas (Kolejarz), płk Solski (MON), Zajczyk (Gwardia).

Drugi akt hokeistów

zbliży nas do puli finałowej

POLSKI ZWIĄZEK HOKEJA NA LODZIE jest ryzykantem. Wierzy w stałość niskiej temperatury i dlatego zapewne ofiarował jeden termin na pokazanie warszawskiej publiczności, jak wygląda hokej w najlepszym krajowym wydaniu. Czy to „najlepsze" wytrzymałoby konfrontację z tym co w hokeju nazywa się naprawdę „dobry", to znów całkiem inna historia. Tak więc zamiast kończyć w czwartek drugą rundę i cieszyć się narodzinami finalistów będziemy w dniu tym świadkami pierwszej kolejki drugiej rundy, do której rewanże rozegrane zostaną w niedzielę. A ponieważ na 12 wedle programu przewidziany jest oficjalny mecz z CSR, więc też finały odbędą się w trzecim tygodniu lutego. Miejmy nadzieję, że do tej pory utrzyma się lód i nie będziemy zdani jedynie na Torkat.

Program czwartkowy przewiduje w Warszawie spotkanie Legii z Cracovią. Wojskowi ożywieni są żądzą rewanżu za katastrofalną porażkę w Krynicy. Z szeregu ówczesnej Cracovii ubył wprawdzie Burda, jednak brak Świcarza nie przyczyni się do zwiększenia bitności zespołu warszawskiego i dlatego też oczekujemy ponownego zwycięstwa zespołu krakowskiego, mimo że małe boisko stołeczne utrudnia grę kombinacyjną.

Ciekawie zapowiada się spotkanie katowickie, gdzie miejscowa Stal przyjmuje KTH. Będzie to bezsprzecznie najbardziej interesująca walka dnia, w której krynniczanie będą musieli należycie się wysilić, by potwierdzić dobrą opinię, jaką zdobyli sobie w ostatnich tygodniach. W szeregach krynickich zabraknie Lewackiego, jednak należy się spodziewać, że nie zmniejszy to bitności zespołu, który posiada znaczną ilość dobrych młodych zawodników, nie mówiąc o Burdzie i Kasprzyckim.

Mecz toruńskiego Kolejarza z Ogniwem z Cieszyna przyniesie miejscowym zwycięstwo.

Interesująca walka może rozwinąć się między Górnikiem i ŁKS Włókniarz w Janowie. Na własnym terenie należałoby większe szanse przyznać zespołowi śląskiemu, mimo że Włókniarze są przeciwnikiem twardym i bojowym.

W grupie spadkowej Gwardia krakowska da sobie na własnym lodowisku radę z Lnem z Wałbrzycha. Żadnych szans nie posiada Gwardia bydgoska w walce z Ogniwem bytomskim, z którym przegrała pierwsze spotkanie na własnym lodowisku. Również Włókniarz ze Zgierza ma niemal pewne punkty w walce z AZS Poznań, który w tej chwili legitymuje się jedynie dobrymi chęciami i... tradycją. Ostatnim punktem programu jest mecz w Mysłowicach pomiędzy Górnikiem i Stalą z Siemianowic.

HOKEIŚCI BYTOMIA WYGRYWAJĄ W POZNANIU

POZNAŃ. W towarzyskim spotkaniu hokejowym poznański AZS przegrał w ub. poniedziałek z Polonią Bytom 2:10 (1:2, 0:4, 1:4). Goście przewyższali przeciwników szybkością i kondycją. Najlepszymi zawodnikami drużyny bytomskiej byli Maselko i Kolasa. W drużynie poznańskiej — Mańka i Drzewiecki.

Bramki dla Polonii zdobyli: Maselko — 3, Kolasa i Sochacki — po 2 oraz Paluch II, Kulawiak i Szmyd — po 1. Obie bramki dla AZS-u zdobył Primke.

ŁKS WŁÓKNIARZ — PIAST CIESZYN 11:5

ŁÓDŹ. W towarzyskim meczu hokejowym ŁKS Włókniarz pokonał Piast Ogniwo Cieszyn 11:5 (2:5, 5:0, 4:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Starzewski — 5, Koczewski i Szkup — po 2, Chodakowski i Mejer — po 1, dla pokonanych: Nowotarski i Hutta—po 2, Dybał—1. Sędziowali: Langer i Brzeziński. Widzów 2 tysiące.

MISTRZOSTWA ZSRR W HOKEJU

W Leningradzie i Talinie odbyły się dwa dalsze spotkania o mistrzostwo ZSRR w hokeju.

W Leningradzie miejscowa drużyna Bolszewik pokonała zespół Dzierżyniec z Czelabińska 3:0, w Talinie zaś moskiewski Spartak odniósł zwycięstwo nad tamtejszym Dynamo w stosunku 6:5.

2 tys. Ludowych Zespołów

powstanie do końca 1950 r.

Główna Rada Sportu Wiejskiego przy Zarządzie Głównym ZSCh, opierając się na uchwale Biura Politycznego KC PZPR, opracowała plan pracy na rok 1950, który zmierza do dalszego upowszechnienia kultury fizycznej i sportu wśród najszerszych mas młodzieży wiejskiej.

Podstawowym zadaniem, jakie stawia sobie na 1950 rok Główna Rada Sportu Wiejskiego, jest przede wszystkim dalsza rozbudowa sieci Ludowych Zespołów Sportowych oraz zwiększenie liczby członków LZS. W bieżącym roku plan przewiduje zorganizowanie w całym kraju 2.000 nowych Ludowych Zespołów Sportowych, z czego: 1000 w Państwowych Gospodarstwach Rolnych oraz 300 w spółdzielniach produkcyjnych. Do końca bieżącego roku czynnych więc będzie na wsi przeszło 2.000 Ludowych Zespołów Sportowych, zrzeszających 350.000 młodzieży wiejskiej.

Do programu zajęć LZS wprowadzone będą, w większym niż dotychczas zakresie, takie formy imprez i gier sportowych, które najbardziej przyczyniają się do popularyzacji wychowania fizycznego i sportu nie tylko wśród młodzieży, lecz również wśród ogółu ludności wiejskiej.

W tym też celu w bieżącym roku utworzone będą w całym kraju specjalne bazy dla poszczególnych dyscyplin sportowych. W pow. cieszyńskim np. w oparciu o czołowy LZS Barania powstanie baza narciarska, która obejmie swoim zasięgiem 13 gromad górskich i podgórskich. W Pucku natomiast utworzona zostanie baza morska, oparta o działalność tamtejszego LZS. Ośrodek ten spopularyzuje wśród młodzieży wiejskiej pływanie, kajakarstwo, wioślarstwo i żeglarstwo, oprócz kajakarstwa górskiego, które prowadzone będzie przez bazę w Szczawnicy, w oparciu o miejscowy LZS.

Bazy lekkoatletyczne zorganizowane zostaną: w Przemyślu — w oparciu o ośrodek szkoleniowy GRSW, w Warszawie — w oparciu o LZS w Jelonkach oraz w Krakowie — w oparciu o LZS Puszcza. Ponadto w Warszawie i Imielnie powstanie baza motorowa, zaś w Imielnie i Bydgoszczy baza zapaśnicza. Niezależnie od tego, w poszczególnych województwach utworzone będą 23 ośrodki narciarskie, mając na celu upowszechnienie tej gałęzi sportu.

W tym roku członkowie Ludowych Zespołów Sportowych wezmą liczniejszy, niż dotychczas, udział w 12 masowych imprezach sportowych. Oprócz ogólnopolskich mistrzostw wsi, projektuje się zorganizowanie w tym roku raidów: narciarskiego, konnego, kolarskiego i motorowego.

Dla zapewnienia czołowym zawodnikom wiejskim warunków do stałego podnoszenia sprawności fizycznej, w ciągu bieżącego roku organzowane będą obozy kondycyjne dla: lekkoatletów, narciarzy, zapaśników i piłkarzy ręcznych.

Plan pracy na 1950 rok przewiduje poza tym szeroko zakrojone szkolenie kadr Na kursach ma być przeszkolonych około 1.700 osób, w tym 1.370 działaczy społecznych.

Gimnastycy FSGT przybędą do Polski

W końcu lutego przybędzie do Polski, na zaproszenie Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, 20-osobowa ekipa gimnastyków i gimnastyczek FSGT.

Reprezentanci sportu robotniczego Francji rozegrają następujące spotkania:

26.II — FSGT — CRZZ mecz reprezentacji kobiecych w Warszawie,

27.II — FSGT — Górnik, reprezentacji męskich w Katowicach,

28.II — FSGT — Włókniarz, reprezentacji kobiecych w Łodzi,

1.III — FSGT — Stal, reprezentacji męskich w Poznaniu,

3.III — FSGT — Ogniwo, reprezentacji kobiecych w Krakowie.

NAJPOPULARNIEJSZYM sportem w Czechosłowacji jest piłka nożna. Według oficjalnych danych w Związku Piłkarskim CSR zarejestrowanych jest 127.549 seniorów i 21.266 juniorów

B-97965

Końcowy akord XXV mistrzostw narciarskich

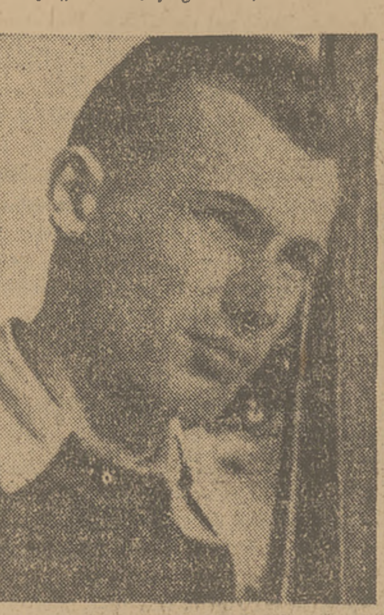
SNPTT wygrywa sztafetę, a Dąbrowski bieg na 30 km

ZAKOPANE, 30.1. (Tel. wł.) — Pogoda do końca nie zawiodła. W upalnym mimo mrozu — słońcu, narciarscy sprinterzy i maratończycy przeprowadzili w poniedziałek ostatnie konkurencje XXV mistrzostw Polski: sztafetę 4 x 10 km i 30 km. Gwardia osłabiona brakiem swoich najlepszych biegaczy, którzy przebywają na zawodach w CSR, wycofała swoje drużyny (dlaczego wszystkie? Przyp. Red.). Stworzyło to wspaniałą okazję dla SNPTT, która nareszcie, po wielu latach niepowodzeń, zdołała sobie zapewnić zwycięstwo w biegu sztafetowym. Nie przyszło jej to łatwo, gdyż po piętach deptał jej ambitny zespół AZS I.

Przebieg zawodów dostarczył wielu emocji bowiem niespodziewanie dobrze poszły drużyny LZS Barania i Ogniwo Bielsko. Czasy w porównaniu z wynikami z wszystkich dotychczasowych 24 mistrzostw Polski były doskonałe. Niewątpliwie trasa biegu nie była trudna, a warunki śniegowe wprost znakomite. Sztafeta odbyła się na dwóch pętlach. Jedna przebiegała przez Jaszczurówkę i okolice, druga oplatała tereny Kościeliskiej.

11 SZTAFET

Ze sztartu ruszyło 11 zawodników w kierunku na Jaszczurówkę. Dochodzą meldunki (ale pocztą pantoflową, bo telefony „furt" były głuche), że zawodnicy „kładą" się na zjazdach do Jaszczurówki, ale czterech czołowych depce sobie po piętach. Do mety zbliża się „13" — Fross (LZS), ale na karku ma „zjawisko" obecnego sezonu, Bolka Krzeptowskiego. Bolek chce minąć lidera, Fross nie ustępuje z toru. Wpadają jeden za drugim, walcząc o przewagę — długości narty. Tuż za nimi, rewelacyjnie biegnący bielszczanin Edwin Byrski. Sędziowie z trudem uchwytują różnice: Fross 44:47,5, Krzeptowski (SNPTT) 44:48, Byrski (Ogniwo Bielsko) 44:55, Kubin (AZS I) 45:36,5.



Józef Holeksa

członek LZS Barania zajął trzecie miejsce w biegu długodystansowym na 30 km.

DOBRA POSTAWA AKADEMIKÓW

Na drugiej zmianie zawodnicy walczą na nieco łatwiejszej trasie, na linii Drogi pod Reglami. Bronek Dawidek (SNPTT), coraz godniej zastępuje swego ojca. Odrazu łapie Nogowczyka (LZS), chwyta w międzyczasie biegowy rytm i niezagrożony prowadzi. Doskonale idący Stupka wysuwa AZS I na 2 miejsce. Węgrzynkiewicz (Ogniwo) niewiele traci do pierwszej trójki. Dawidek 42:01, Stupka 41:22, Nogowczyk 43:16, Węgrzynkiewicz 44:46,5.

Ręka Dawidka dotyka na zmianie Tadka Skupienia. Teraz losy sztafety SNPTT są już w dobrych... nogach. Skupień idzie pięknie, ale niespodziewanie mało odsuwa się od Grandysa (AZS), który uzyskuje 3 czas dnia. Skupień ma 39:10,5, co jest znów najlepszym czasem; Grandys ma 40:48, Raszka (LZS) 42,37, a Pącikiewicz z Ogniwa 44:07.

Ostatni z drużyny SNPTT — Krzeptowski idzie „rozluźniająco" i w cuglach ma 39:21, co jest drugim czasem dnia. Tadeusz Kaczmarczyk, który był „ostatnim" z AZS ma 41:10,5. Od trzeciego na mecie Juroszka (LZS) z czasem 47:19,5 — lepiej pobiegli Zwijacz (Kolejarz. Zak.) 43:22,5, Kubin (AZS II) i czwarty na mecie Blacha z Ogniwa 45:33,5. Bieg ukończyło 10 zespołów.

WYNIKI SZTAFETY 4 x 10 KM

1) SNPTT Zak. (Bol. Krzeptowski, Br. Dawidek, T. Skupień, J. Krzeptowski) — 2:45,2, 2) AZS Kraków oddział Zakopane (St. Kubin, Stupka, Grandys, Kaczmarczyk) — 2:48,5, 3) LZS Barania Wisła (Fross, Nogowczyk, Raszka, Juroszek) — 2:58.00, 4) Ogniwo Bielsko, 5) AZS II Krak. Od. Zak., 6) Stal Ustroń, 7) SNPTT Zak. II, 8) Kolejarz Zak., 9) AZS III Krak. Od. Zak., 10) LZS Barania II.

NA TRASIE MARATONU

Kiedy „sztafeciarze" szpurtowali na dwóch pętlach sprinterskich, na trasie skróconego maratonu walczyli superdługodystansowcy.

Z numerem pierwszym opuścił stadion pod Krokwią, najlepszy niegdyś biegacz śląski Haratyk, który mimo rekonwalescencji po zapaleniu płuc biega już, choć go czasem na trasie chwyci kaszel. Ostatni z numerem 24 na plecach wystartował faworyt Dąbrowski (LZS Barania — Wisła). Już na Skibówkach co minutowy „rozrzut" biegaczy zaczyna się ścieśniać. To Dąbrowski wpadł w rytm swojego słynnego dwukroku i naciska biegnących przed nim Berycha (Nr 23) i Holeksę (Nr 22). Trasa biegu raczej płaska leży „ceglarzowi" z Wisły — wspaniale. Trójka ta zaczyna już na Blachówce „liczyć" słabszych biegaczy. W Kościeliskach przyjmuje do elity biegu Józefa Zubka (14) i Haratyka, którego nareszcie dopadli za Gubałówką jeden za drugim. Monotonne plaskanie nart i skrzypienie grotów kijków w mroźnym śniegu, płoszą ciszę Polanicy, Płazówki, doliny Chochołowskiej. Na 20 — 25 km walka przybiera na sile. Meldunek z Małej Łąki: „Prowadzi zdecydowanie Dąbrowski, wśród pozostałych biegaczy czołówki, doskonale ciągnie jakiś biały narciarz bez numeru". To Tajner, który poszedł poza konkursem i uzyskał drugi czas dnia.

Długim, monotonnym, mierzonym krokiem zbliża się do mety drogą pod Reglami, Dąbrowski. Po 7 minutach wpadają Berych, Holeksa, Zubek... Walczą na „ostatniej prostej". Imponujący finisz po 30 km w kościach. Haratyk przychodzi później ze sharataną nartą.

J. R. Suszko

WYNIKI BIEGU 30 KM:

1. Dąbrowski (LZS Barania) — 2:21 35, 2. Berych St. (SNPTT Zak.) — 2:28,02, 3. Holeksa J. (LZS Barania) — 2:28,34, 4. Zubek J. (SNPTT Zak.) — 2:32,26, 5. Stramka R. (SNPTT Zak.) — 2:37,41, 6. Mlekodaj J. (Gwardia Kr.) — 2:40 24, 7. Haratyk J. (LZS Barania) — 2:41,41, 8. Szumański H. (Związkowiec Karpacz) — 2:42,31, 9. Jurzak T. (SNPTT Bielsko) — 2:57,00, 10. Petek L. (Gwardia Kr.) — 2:57,12, 11. Zieliński W. (Gwardia Zak.) — 3:00,40.



Staszek Berych

okazał się wielkim talentem w biegach długich. Zdobył wicemistrzostwo Polski na 30 km. Należy do SNPTT Zakopane



Mistrz smaruje

Z takim skupieniem smarował deski Stefan Dziedzic przed biegiem zjazdowym, który przyniósł mu zwycięstwo z przewagą 7 sekund nad następnym — Józkiem Marusarzem



Nauczyciel i uczennica

J. Lipowski i Hanka Bujakówna na chwilę przed startem biegu zjazdowego pań zażywają na szczycie Kasprowego promieni słonecznych

Foto API



Tadeusz Kozak

kończy slalom w Suchym Żlebie

Foto API

Ani jednej narty „bezrobotnej"

MASOWOŚĆ naszego sportu jest już dziś faktem. Toczymy wielką bitwę o stałe zwiększanie tej masowości, ale okres oczekiwania i startu jest już za nami, rozpoczęliśmy wielki wyścig i na jego pierwszym etapie mówią konkrety.

Takim właśnie konkretem jest dzień dzisiejszy, dzień 2 lutego, w którym na terenie całego kraju odbywają się masowe biegi narciarskie o Odznakę Sprawności Polskiego Zw. Narciarskiego. Dziewczęta, kobiety, chłopcy i mężczyźni stają w tym „Dniu Narciarza" do próby.

Warto tu podkreślić rozpiętość regulaminu, gdy chodzi o wiek startujących: Normy przewidziały start dwunastoletnich dzieci i starszych, bo aż 60-letnich osób. Zarówno dystans, jak i konieczne minimum w czasie zostały na podstawie szczegółowych, naukowych badań określone w ten sposób, że wykonanie norm przy prawidłowych warunkach fizycznych uczestnika jest zupełnie możliwe, nawet bez specjalnego przygotowania treningowego.

Tak popularna impreza, do której start uzależniony jest jedynie posiadaniem nart — zgromadzi niewątpliwie wielką liczbę uczestników. „Niechaj ani jedna para nart w tym dniu nie leży bezczynnie!" — wzywa obywateli Polski Związek Narciarski.

Apel będzie niewątpliwie podchwycony przez wszystkich właścicieli nart. W tym dniu rzeczywiście żadna narta nie powinna stać bezczynnie. Jeśli sam z niej nie korzystasz, pożycz koledze, aby dzień 2 lutego 1950 r. zapisał się w pierwszej rubryce narciarskich rekordów masowości, rekordów, które poprawiać będziemy z roku na rok.

★

Gdy piszę o radosnych dowodach naszej rzeczywistej, dotykalnej akcji umasowienia sportu, przypominam sobie wtedy obłudne wysiłki przedwrześniowych „führerów", którzy od czasu do czasu dla zamydlenia oczu, starali się organizować sport „na większą skalę" i właśnie 18 stycznia 1931 r. prezes Związku Polskich Związków Sportowych płk. J. Ulrych, deklarował taki zamiar.

Jak wiemy, ani przed tym, ani w 8 lat później, tj. w roku 1939 nie widzieliśmy „mas na boiskach", ale właśnie w styczniu odbywały się zwykłe narciarskie „kursy" dla matadorów kliki sanacyjnej...

Warto w styczniu 1950 r. przypomnieć o tym, patrząc na tysiączne rzesze ludzi pracy, startujących dziś w masowych biegach narciarskich.

Tr.

Młodzież narciarska startuje w Wiśle

1 bm. rozpoczęły się w Wiśle narciarskie mistrzostwa Polski juniorów. Do mistrzostw zgłosiło się 528 uczestników, ale lista zgłoszeń nie została jeszcze zamknięta. Najwięcej zawodników zgłosił LZS Barania — ponad 100. Z Zakopanego przyjechało do Wisły 75 młodych narciarzy i narciarek. Do kierownictwa zgłosiła się również ekipa warszawskich akademików oraz LZS Szczyrk.

W poszczególnych klasach startować będzie: w klasie C — 161 zawodników, w klasie B — 238, w grupie najmłodszych — 84, w grupie dziewcząt — 45 zawodniczek.

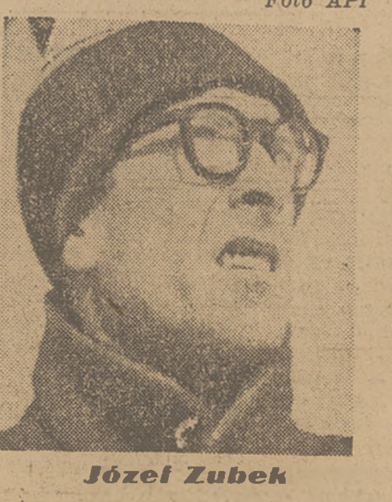
Pierwsze konkurencje: bieg na 12 km juniorów kl. C, bieg na 8 km dla dziewcząt i juniorów kl. B rozegrane zostaną w czwartek, 2 bm.



Para zwycięzców

Jan Płonka — zwycięzca slalomu i Halina Stepkówna — mistrzyni w biegu na 10 km.

Foto API



Józef Zubek

niestrudzony działacz narciarski pod Giewontem — mimo swoich 37 lat należy do czołówki maratończyków i będzie reprezentował Polskę w Pucharze Tatr.

Skrócony bilans dorobku narciarzy

ZAKOPANE, 31.1. (Tel. wł.) — Nagradzać i omawiać XXV Jubileuszowe Mistrzostwa Polski, jak powiedział na uroczystości rozdania nagród burmistrz Zakopanego mgr Jerzy Ustupski — trzeba w zupełnie wyjątkowy sposób. 30 lat od pierwszego startu naszego narciarstwa, to kawał czasu i wdzięczny temat dla tych, którzy widzieli, lub nawet organizowali I mistrzostwa Polski w 1920 roku. Ponieważ nasza pamięć „niestety" nie sięga tak daleko, pozostawiamy tą wdzięczną rolę „retrospectorów" któremuś z działaczy narciarskich starszego pokolenia a sami spojrzymy na mistrzostwa z perspektywy ostatnich lat.

Pierwsze wrażenie, to wyrównanie klasy w konkurencjach alpejskich i skokach. Jednak o ile poziom slalomu był wyższy niż w roku ubiegłym (mimo ubytku Ciaptaka i Wawrytki), to przeciętna lotów naszych skoków, obniżyła się. Radosne momenty, to tylko wielka forma Jana Kuli i Tadeusz Kozak, który, zdaje się, przyda w tym roku swoim skokom to, czego im najwięcej brakowało: spokoju i pewności. Staszek Marusarz po 20 skokach, oddanych w bież. sezonie jeszcze siebie „nie odnalazł". Natomiast pracowitość skoczków śląskich Tajnera i Frossa, wydaje owoce, w coraz większej dojrzałości ich skoków.

Mimo stwierdzenia obniżki lotów naszych skoczków — skoki pozostają nadal naszą najsilniejszą konkurencją narciarską.

Jako druga i to dobra druga, wysunęła się kombinacja norweska, gdzie Daniel-Krzeptowski reprezentuje najwyższe wartości, będąc doskonałym biegaczem i dojrzałym skoczkiem. Dzielnie wspierają go tu Leopold Tajner i Rudolf Fross — obaj ze Śląska. Zadziwiająco dobrą formę biegową wykazał par exelence skoczek — Jan Kula.

Na trzecim miejscu bezwzględnie trzeba postawić konkurencje zjazdowe, do których na stałe przeszedł „tytan" biegu zjazdowego Stefan Dziedzic. Józek Marusarz, Jan Płonka, Bachleda (jest to talent na miarę alpejską) i kontuzjowany Ciaptak, stanowią czwórkę, z której przynajmniej jeden powinien by przedostać się do najlepszej europejskiej dwudziestki. Kilkunastu pozostałych, może nieco słabszych technicznie, stanowi wspaniały rezerwuar, z którego lada tydzień czy miesiąc, może przedostać się niejeden do pierwszej czwórki.

O tytuł najlepszego zjazdowca i slalomisty, dobijali się zawodnicy ze... Szczecina, Poznania, Warszawy, Gdańska, a więc z terenów, gdzie jeśli ma być uprawiana jakaś dziedzina narciarstwa, to przede wszystkim — konkurencje norweskie.

Ale tu nie miejsce na tego rodzaju żale. Trzeba za to stwierdzić, że w żadnym roku nie zjeżdżano w biegu i nie kręcono na slalomie tak dobrze, jak w bieżącym



Marian Orlewicz

akademicki mistrz świata z 1939 r. — obecnie doskonały nauczyciel naszych narciarzy i narciarek.

Odnosi się to do konkurencji męskich. Natomiast 13 kobiet na starcie nie pokazało tej klasy co mężczyźni. No i liczba jest raczej kompromitująca.

Przegląd naszych sił w biegach, nie był kompletny.

Krzeptowski, Skupień, Kaczmarczyk, Dąbrowski, udowodnili pod Giewontem, że są w dobrej formie. Natomiast po czeskiej stronie, Kwapień wykazał, że jest w swej życiowej, doskonałej formie. Jego czas jest „rarytasem", jak na nasze stosunki.

W biegach pań wielką niespodziankę sprawił... Orlewicz. Nikt bowiem nie spodziewał się, że tak doskonale przygotuje, w tak krótkim czasie — dwie dobre biegaczki. Mamy na myśli Stepkównę i Szutkównę.

R. J. SUSZKO

OSTATECZNA PUNKTACJA XXV JUBILEUSZOWYCH MISTRZOSTW NARCIARSKICH:

	pkt.
1) SNPTT Zakopane	505
2) AZS Kraków, oddz. Zak.	353
3) LZS Barania Wisła	235
4) Gwardia Zakopane	175
5) Ogniwo Bielsko	97
6) SNPTT Bielsko	64
7) Budowlani Goleszów	52
8) Kolejarz Zakopane	45
9) AZS Wrocław	40
10) Gwardia Kraków	39
11) Stal Ustroń	34
12) Unia Szklarska Poręba	30
13) LZS Szczyrk	25
14) Kolejarz Bielsko	20
15) Spójnia Bielsko	20
16) Związkowiec Iwonicz	17
17) Ogniwo Cracovia	16
18) Związkowiec Zakopane	16
19) Ogniwo Warszawa	14
20) Kolejarz Bielsko	15
21) Związkowiec Karpacz	13
22) AZS Poznań	4

Meldunki z CSR

BIEG NARCIARSKI na 45 km o memoriał J. Nemetzkyego wygrał Cardal, który będzie jednym z najgroźniejszych przeciwników Polaków w zawodach o Puchar Tatr. Cardal wyprzedził następnego zawodnika Balwina o 3 minuty.

CZECHOSŁOWACY wysyłają do Bułgarii kilku instruktorów narciarskich. Trenerzy CSR zostali zaproszeni przez Bułgarski Związek Narciarski.



Tłumy wczasowiczów

przyglądają się z zaciekawieniem konkursowi skoków otwartych na Krokwi.

Foto API

Znamy już finalistę pucharu PZP
O dalsze miejsca toczy się walka

PO OSTATNICH walkach o puchar PZP, wyłonili się przyszli finaliści, którzy spotkają się w decydującym meczu w pływalni AWF w Warszawie.

Drużyna Śląska jest zdecydowanym faworytem w grupie południowej. Wszystkie spotkania rozstrzygnęła na swoją korzyść. Jeśli zaś chodzi o kandydata na drugie miejsce w tej grupie, to sprawa przedstawia się dość mgliście. Typowana na drugie miejsce drużyna Warszawy, niespodziewanie przegrała z Krakowem. I choć powody przegranej są zupełnie zrozumiałe (niedoświadczenie kierownictwa i zasłużony odpoczynek „czterech muszkieterów" którzy przebywają w Karpaczu i jeżdżą na nartach), to jednak porażka ta wprowadziła pewne zaciemnienie. Z drugiej strony, tenże Kraków dostaje w skórę od lekceważonych przez niego pływaków dolnośląskich.

Tak więc kwestia, która z tych trzech drużyn będzie startowała w pływalni AWF jest sprawą zupełnie otwartą. Jeśli chodzi o nasze stanowisko, jesteśmy skłonni typować drużynę warszawską.

GRUPA PÓŁNOCNA

W grupie północnej nie doszło jeszcze do spotkania Poznania i Łodzi, drużyn pretendujących do pierwszego miejsca. Wprawdzie zespół grodu Przemysława, odniósł dwa zwycięstwa nad Gdańskiem, jednak ostatnia wygrana Poznania, zakończyła się zaledwie różnicą dwu punktów. Co prawda duża jest w tym zasługa Gumkowskiego, który w meczach waterpolowych potrafi szalę zwycięstwa przechylić na korzyść nadmorskich pływaków; jednak wyniki, czy to Marchlewskiego, nie mówiąc już o Cichońskim, czy też Budziszówny — pozwalają przypuszczać, że pływanie nad morzem ruszyło wreszcie „z kopyta". W tym świetle blednie gwiazda poznaniaków. Wnosząc z ostatnich spotkań, nie będą oni zbyt groźnym zespołem dla łodzian.

Inna zupełnie sprawa, że Nogaj, który trenuje poznaniaków, w szybkim tempie „podciąga" formę pupilków. Wydaje się jednak, że będzie to „o wiele za mało" w stosunku do wyników osiąganych przez wychowanków trenera Majchrzaka. Łodzianin potrafi, w jakiś jemu tylko znany sposób, w krótkim czasie doprowadzić zawodnika do szczytowej formy. Najlepszym przykładem jest Sobczakówna. Zawodniczka Włókniarza ,już latem zaliczała się do ekstraklasy, była jednak „wieczną nadzieją". Tymczasem na jesieni Sobczakówna wzięła się „na serio" do treningów. Nic więc dziwnego, że mając tak dobrego nauczyciela jakim jest Majchrzak, uczyniła duży skok naprzód. Zaledwie cztery tygodnie temu, na wewnętrznych zawodach okręgowych w zastępstwie „chorej" Kowalskiej popłynęła 100 m dow. w 1:22,9, ustanawiając nowy rekord okręgu. Na ostatnich zawodach w meczach ŁKS-u ze szczecińskim Ogniwem uzyskała już 1:19,8, a więc wynik, który poza Gryszczykówną, Dzikówną i Bemówną, żadna z pozostałych zawodniczek nie osiągnęła. Należy mieć nadzieję, że wynik ten nie jest jej ostatnim słowem.

Drużyna Łodzi nie kończy się na nazwisku Sobczakówny, jest przecież jeszcze Proniewiczówna, Jera, Boniecki, Nikodemski, Dobrowolski, którzy w walce z drużyną Poznania, na pewno nie znajdą się na ostatnich miejscach. W każdym razie spotkanie Poznań — Łódź zapowiada się bardzo ciekawie.

WARSZAWA — KRAKÓW

Następne niedzielne spotkanie Warszawa — Kraków ze względów zupełnie zrozumiałych (rewanż za porażkę) zapowiada się jako jedno z bardziej interesujących. Pojedynki Ciężkiego z Mroczkowskim, Krokoszyńskiego z Maraskiem, jak również start Szymanowskiej czy też Dobranowskiej, będą dostatecznym magnesem, by ściągnąć na pływalnię AWF, liczną publiczność.

Drużyna Śląska jedzie do Wrocławia, jako pewny zwycięzca. Nie znaczy to jednak, by walki w poszczególnych konkurencjach zakończyły się łatwym zwycięstwem drużyny śląskiej. Manowski po ukończonych studiach trenuje zawzięcie. Z tych względów jego walki z Prządo i Zimnym na 100 m dow. zapowiada się jako „gwóźdź" spotkania, tym bardziej, że ostatnie wyniki wrocławianina przemawiają na jego korzyść.

Podobnie na 400 m Gremlowski, nowy rekordzista na tym dystansie, nie będzie miał z nim łatwej walki. Soroko w konkurencji 200 m kl. kobiet również ma poważne szanse na zwycięstwo. Wrocławianie znani już z ambicji i nieustępliwości, walczyć będą w tym meczu do ostatniego tchu.

ST. P.

TABELKA PUCHARU PZP

POŁUDNIE			
1) Śląsk	3	6:0	267 :152
2) Warszawa	3	2:4	206,5:225,5
3) Kraków	3	2:4	192 :231
4) Wrocław	3	2:4	175,5:235,5

PÓŁNOC			
1) Poznań	2	4:0	167:121
2) Łódź	1	2:0	86: 57
3) Gdańsk	3	0:6	178:253

Koszykarze przekroczyli półmetek
Z 8 spotkań — najciekawsze w Poznaniu i Łodzi

LIGA koszykówki mimo kilku zaległych spotkań I rundy, przekroczyła nareszcie półmetek. Rozegrano bowiem 70 spotkań na ogólną liczbę 132. Pozostało więc jeszcze do końca rozgrywek 62 spotkań.

Ostatnia, trzynasta kolejka rozgrywek, poza jednym meczem, przyniosła na ogół spodziewane wyniki. Tym jednym spotkaniem była porażka Kolejarza Poznań z Cracovią. Praktycznie przegrana ta eliminuje dotychczasowego mistrza Polski z tegorocznej walki o tytuł.

Największe szanse zdobycia pierwszego miejsca w rozgrywkach, mają obecnie 3 drużyny: Spójnia Gdańsk, Spójnia Łódź i AZS Warszawa. W najkorzystniejszej sytuacji są warszawscy akademicy, pod warunkiem jednak, że nie przegrają już ani jednego spotkania. Może to się im całkowicie udać, gdyż większość poważniejszych spotkań grają we własnej sali — a między innymi również ze Spójnią Gdańsk i Łódź oraz Kolejarzem Poznań.

Do końca rozgrywek jest jednak dość daleko i należy się jeszcze liczyć z poważnymi niespodziankami nawet ze strony zespołów ulokowanych w środku i w dole tabeli, z których Cracovia i Kolejarz Toruń są obecnie w dobrej formie.

8 ZACIĘTYCH SPOTKAŃ

Już najbliższe spotkania przyniosą zacięte walki, które być może rozjaśnią nieco sytuację w czołówce jak i możliwości drużyn walczących o spadek z ligi.

Program najbliższych spotkań jest następujący (w nawiasach wyniki z I rundy — gospodarze wymienieni są na 1 miejscu):

2.II. czwartek: Ogn. Cracovia —AZS Kraków (zaległy mecz z I rundy);

4.II. sobota: Stal Świętochłowice — Kolejarz Toruń (29:56), Warta—Spójnia Gdańsk (37:42), ŁKS Włókniarz — Gwardia Kraków (37:54);

5.II. niedziela: Cracovia — Kolejarz Toruń (39:41), Kolejarz Poznań—Spójnia Gdańsk (33:36), Spójnia Łódź — Gwardia Kraków (36:54), Kolejarz Ostrów — AZS Warszawa (14:46).

Poza spotkaniem Cracovia — AZS Kraków, które powinno zakończyć się zwycięstwem niedawnych pogromców Kolejarza Poznań oraz meczem Kolejarz Ostrów — AZS Warszawa. w którym akademicy, mimo wyjazdu w osłabionym składzie (bez Olesiewicza i Dobruckiego) oraz specyficznych warunków. w jakich rozgrywane są mecze w Ostrowie. są ogólnym faworytem. Pozostałe zestawienie par zapowiada interesujące walki.

NAJCIEKAWSZE MECZE W POZNANIU I ŁODZI

Największy ciężar gatunkowy mają mecze poznańskie, a zwłaszcza spotkanie Kolejarz Poznań — Spójnia Gdańsk. Bardziej prawdopodobne jest zwycięstwo gdańszczan, choć Kolejarze postawią zapewne wszystko na jedną kartę, gdyż porażka odsunęłaby ich od czołówki tabeli, biorąc pod uwagę stracone punkty. Należy jednak pamiętać. że Spójnia będzie miała w nogach sobotni mecz z Wartą, z którą zwycięswo na zimnej hali poznańskiej nie będzie zbyt łatwe.

Spotkania łódzkie, to również zagadki. Będzie nią zwłaszcza mecz Gwardii ze Spójnią, w której trudno przewidzieć zwycięzcę. Większe szanse dajemy łodzianom, którzy na małej salce są znacznie groźniejsi niż na wyjazdach. Włókniarze natomiast grają coraz gorzej, tak że gwardziści mogą mieć z nimi ułatwione zadanie.

Wreszcie ostatni mecz niedzieli odbędzie się w Krakowie, dokąd po wycieczce na Śląsk zawita Kolejarz Toruń. Cracovia podniesiona zapewne na duchu po zwycięstwie nad Kolejarzem Poznań, zechce potwierdzić, że ostatni jej sukces nie był dziełem przypadku.

Seria wymienionych 8 spotkań, w wypadku przewidywanych przez nas wyników, niewiele zmieni układ tabeli. Spójnia Gdańsk pozostanie na czele (12 pkt.), a o dalszych miejscach: AZS-u Warszawa, Kolejarza Poznań i Spójni Łódź (po 10 pkt.) zadecyduje lepszy lub gorszy stosunek koszy. W dole tabeli jedynie Cracovia wywindować się może z 10 na 8 względnie 7 miejsce.

(Szer.)

Źródło talentów pływackich wyschnie
gdy znikną stawy Ostrowca Kieleckiego

O REKORDACH pływackich Polski meldują nam prawie co tydzień z Poznania, Śląska, Łodzi, Krakowa lub Warszawy. Meldunki te wprowadzają nas w radosny nastrój, na innych jednakże działają wręcz odwrotnie.

Pływacy z Ostrowca Kieleckiego niewątpliwie cieszą się z postępów swych kolegów z innych miast, a jednocześnie „burzy się krew", że nie mogą wziąć udziału w tym zimowym wyścigu.

Przyczyną „dwulicowości" pływaków ostrowieckich jest brak krytej pływalni w tym mieście.

PŁYWACKA MEKKA

Pływanie w Ostrowcu Kieleckim cieszy się niebywałą popularnością. Można by nawet powiedzieć, że jest to sport „narodowy" w Ostrowcu. Dowodem tego twierdzenia są liczby widzów na zawodach pływackich. Mecze o mistrzostwo Ligi waterpolowej ogląda w Ostrowcu 3.000 osób (więcej na trybuny zbudowane nad stawem nie wchodzi).

Może niejednemu liczba ta wyda się mała, my jednak musimy stwierdzić, że jest to 12 proc. mieszkańców! By wyobrazić sobie co to jest, porównajmy Ostrowiec ze stolicą.

Gdyby Warszawa była tak rozmiłowana w pływaniu, na trybunach podczas meczu piłki wodnej winno być 100 tysięcy ludzi!

MISTRZOWIE BEZ TRENINGU

Do popularności pływania w Ostrowcu przyczynił się niewątpliwie tytuł mistrza Polski w piłce wodnej, jaki zdobi pływaków ostrowieckich.

Ostrowianie już przed wojną zaliczali się do czołowej klasy pływaków i waterpolistów. A po wojnie zdobyli zaszczytny tytuł mistrza w roku 1946. Przez następne lata utrzymywali się w czołówce, a w obecnych rozgrywkach (1 runda) byli bezkonkurencyjni. Stal prowadzi w Lidze waterpolowej nie straciwszy ani jednego punktu.

Poziom ostrowieckich waterpolistów musi zdziwić każdego, kto zna warunki ich pracy. Ostrowianie nie trenują przecież tak jak w Warszawie, na Śląsku, w Poznaniu czy Łodzi przez okrągły rok, lecz tylko w okresie ciepłym.

Zawodnicy trenują w basenie, który jest odgrodzoną deskami częścią stawu. Do tego stawu wpływa woda odpływowa z huty, trochę podgrzana i dzięki temu ostrowianie mogą już w kwietniu kąpać się, pływać, grać w waterpolo. Nie zadowala ich to jednak i marzą o krytej pływalni.

KIEDY SPEŁNIĄ SIĘ MARZENIA?

W lutym ubiegłego roku zarząd ostrowieckiej Stali rozpoczął starania o uzyskanie kredytów na budowę pływalni. W marcu 1949 roku zwracano się w tej sprawie do Powiatowej Rady Zw. Zawodowych, wysyłano pisma do Związku Metalowców, do zarządu głównego ZS Stal, do WUKF, do PZP, delegaci ostrowieccy byli już i w GUKF. Żale ich wszędzie wysłuchano, obiecano uwzględnić budowę krytej pływalni w Ostrowcu w planie 6-letnim, ale...

ALE NIE BĘDZIE GDZIE

O tym „ale" rozmawialiśmy z wiceprezesem sportowym Stali (Ostrowiec) Zarzyckim.

— Zdaje się — mówił on — że nie będziemy mieli gdzie pływać. Stawom, z których obecnie korzystamy, grozi zasypanie. Decyzja o tym zapadnie na pewno znacznie szybciej niż postanowienie budowy krytej pływalni, bo nie potrzeba w tej sprawie chodzić ani do Rady Zw. Zaw., ani do GUKF. Pozostaniemy więc bez warsztatu pracy — podkreśla wiceprezes ostrowieckiej Stali.

— A jakie są możliwości budowy nowego warsztatu?

— Wspaniałe. Narodowa Rada Miejska daje teren. Jest także drugi na stadionie. Obydwa są niezbyt odległe od huty, z której czerpać możemy ciepłą wodę odpływową. Rurociągi w jednym wypadku trzebaby przeprowadzić na długości 200 m, w drugim 250 m. Obydwa tereny znajdują się w centrum miasta. A więc położenie wymarzone, tylko żeby jak najprędzej można to wykorzystać — wzdycha ob. Zarzycki.

— Redaktorze, niech mi pan wierzy, Ostrowiec bez pływalni, to tragedia dla miasta — mówi wiceprezes Stali. — Nie idzie tylko o drużynę waterpolową, najlepszą w tej chwili w Polsce. Nie idzie także o tych, którzy są już znani w całej Polsce jako pływacy (mistrz juniorów 16-letni Tura, 16-letni Majewski, pływający setkę 1:05,5, czy młody grzbietowiec Zając — 1:21). My prowadzimy masową akcję nauki pływania. Na naszych kursach przeszkoliliśmy w roku 1949 1.500 osób. Przeszkolimy ich jeszcze parę tysięcy, ale musimy mieć warsztat. A gdy stawy zasypią... nie będziemy mieli gdzie pływać i w lecie—zakończył opiekun ostrowieckich pływaków.

★

Rybkowski, utalentowany pływak ostrowiecki, który miał zatargi ze swymi pracodawcami z powodu startów (został zwolniony z pracy) pracuje od kilkunastu dni w hucie, na której terenie działa ostrowiecka Stal. Można więc być spokojnym, że historia ze zwolnieniem już się nie powtórzy.

List z Olsztyna

Bojery mkną już
z szybkością wiatru

ZIMA mocno chwyciła w objęcia olsztyńskie jezioro Krzywe. Jezioro podobne jest dziś do rozległego pola pokrytego lekko białym puchem śniegu. Po tafli lodu jednak mkną z szybkością wiatru, o dziwo, białe żagle. Czyżby łodzie w zimie...?

Miejsca jachtów, zwinnych kajaków zajęły dziś jakże podobne do nich sylwetką — bojery. Ślizgowce uzbrojone w żagle mkną po jeziorze z wiatrem zawody. To młodzi olsztyniacy trenują do zbliżających się zawodów bojerowych.

Grupa chłopców spuszcza na lód jedną z łodzi zimowych. Dość gruba pokrywa śniegu hamuje ruchy bojera, a słaby wiatr nie może naciągnąć żagla. Wolno popychany ślizgowiec po długiej drodze startu nabiera jednak wolno na szybkości. „Łapie" wreszcie wiatr w żagle i za chwilę pędzi po jeziorze.

Młodzi sportowcy olsztyńscy pilnie się przygotowują do okręgowych mistrzostw bojerowych, które mają się odbyć w lutym.

30 BOJERÓW DO DYSPOZYCJI

Projektowane oddawna zawody bojerowe dojdą najprawdopodobniej w roku bieżącym do skutku. Czołowe zagadnienie realizacji tej imprezy — sprzęt został wreszcie skompletowany tak, że obecnie Woj. Urząd Kultury Fizycznej dysponuje 30 bojerami.

Województwo olsztyńskie posiada idealne warunki do uprawiania sportu bojerowego. Mało dotychczas znana w Polsce ta dyscyplina, natrafiała w popularyzacji jak i umasowieniu na znaczne trudności wynikające z braku kosztownego sprzętu.

Obecnie sport ludowy udostępni ten rzadki jeszcze sprzęt w miarę możności jak najwięcej miłośnikom żagla. Dziś na bojerach z zapałem jeździ młodzież ta sama, która do niedawna jeszcze nie wiedziała nawet co oznacza słowo bojer.

Tak więc, jeżeli tylko dopisze pogoda sportowcy woj. olsztyńskiego będą świadkami emocjonujących zawodów bojerowych pierwszych po wojnie w kraju. WUKF projektuje mistrzostwa bojerowe Warmii i Mazurów zorganizować w przyszłym miesiącu na pięknym jeziorze Niegocińskim w Giżycku.

W tym celu rozpoczął się przed kilku dniami nad olsztyńskim jez. Krzywym, pierwszy turnus szkolenia młodzieży szkolnej nieobeznanej jeszcze w dostatecznym stopniu z trudną sztuką jazdy na ślizgowcach. Drugi turnus zgrupuje przedstawicieli Zw. Zaw. i trzeci wreszcie członków ZS „Gwardia".

Należy dodać, że większość bojerów, które wezmą udział w mistrzostwach stanowią jednostki wyczynowe wysokiej klasy, które są zdolne w dobrych warunkach atmosferycznych osiągnąć imponującą szybkość 160 km na godzinę. (k)

Tor żużlowy powstanie w Olsztynie

Jedyną reprezentantką sportu motorowego w woj. olsztyńskim jest sekcja motorowa ZKS „Kolejarz", która skupia też wszystkich motocyklistów wyczynowców z tutejszego terenu. Niestety liczba zarówno zawodników jak i sprzętu jest jeszcze bardzo znikoma. Dlatego też pierwsze kroki działalności sekcji zmierzają w kierunku przeszkolenia narybku sportowców jak i zdobycia sprzętu.

Sezon zimowy więc wykorzystuje olsztyński „Kolejarz" na intensywne szkolenie młodzieży. Aby wyniki nauki były jaknajlepsze olsztyńscy kolejarze przystąpili do ogólnopolskiego współzawodnictwa w szkoleniu narybku sportowego.

Jak widać ze śmiałych projektów olsztynian, które jednak nie przekraczają realnych możliwości, „Kolejarz" zamierza sport motorowy na Warmii i Mazurach „rozkręcić" na dobre. Jeszcze w tym roku bowiem, o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, powstanie na budującym się stadionie „Kolejarza" tor żużlowy. Budowa toru pozwoli olsztynianom oglądać pasjonujące zawody żużlowe oraz przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania tego pięknego sportu. (k)

Sport nad Brdą

W ROZEGRANYCH ostatnio spotkaniach hokejowych o mistrzostwo kl. A rezerwy Kolejarza Toruń pokonały Kolejarza Brdę 11:6 (1:2; 5:2; 5:2). Rezerwy ligowej Gwardii wzmocnione graczami 1 zespołu uzyskały wysokie zwycięstwo nad AZS Toruń 12:4 (5:1; 3:2; 4:1).

W Tczewie tamtejsza Spójnia pokonała rezerwy bydgoskiej Gwardii 6:2 (1:0; 5:1; 0:1).

W pierwszym w bieżacym sezonie meczu hokejowym w Inowrocławiu, MKS pokonał 8:2 w spotkaniu towarzyskim Liceum dla Dorosłych. W turnieju dzikich drużyn zorganizowanym przez miejscową Gwardię stanęły na tafli 3 zespoły bydgoskie i 1 z Solca Kujawskiego. Reprezentacja bydgoskich szkół średnich pokonała juniorów Gwardii 8:1 (3:1; 2:0; 3:0).

Pomorze po ostatnich spotkaniach w koszykówce wyłoniło już mistrza, którym został młody zespół Międzyszkolnego KS z Inowrocławia, po zwycięstwie nad Kolejarzem Bydg. 56:33 ((32:18). W pozostałych spotkaniach Związkowiec Bydg uległ niespodziewanie rezerwom Kolejarza Toruń 25:24 (11:15). W Grudziądzu rozegrano 4 spotkania w których: uzyskano wyniki: Spójnia — Kolejarz Toruń 30:26, Unia — Sparta Toruń 34:30, Unia — 11 Kolejarz 36:29, Sparta — Spójnia 24:20.

Zapaśnicy Stali Nowy Bytom po rozegraniu spotkania mistrzowskiego z Gwardią, spotkali się z miejscową Stalą w meczu towarzyskim, który wygrali 8:0. W poszczególnych walkach (pierwsi goście) uzyskano następujące wyniki: W wadze muszej Cuber pokonał Wita I, w koguciej Kisiel — Wita II, Marcok w 8 minucie położył Łobodę II, Kusz w 2 minucie po złamaniu mostka zwyciężył Świderskiego, Kuligowski II w 3 min. pokonał Żołdowicza, Kuligowski I w 9 min. położył na łopatki Nowakowskiego, Zgryzek po 6 minutach pokonał Łobodę I, w ciężkiej Borkowy w 5 min. położył Wieczorka.

Lekkoatleci wszystkich ośrodków Pomorza bardzo starannie przygotowywali się do halowych mistrzostw, które rozegrane zostaną w konkurencji mężczyzn i kobiet w Toruniu w niedzielę 5 lutego. Zgłoszonych jest przeszło 100 zawodników z Grudziądza, Chełmna, Inowrocławia, Włocławka, Bydgoszczy i Torunia.

W spotkaniu bokserskim o mistrzostwo kl. B rezerwy Związkowca pokonały rezerwy Kolejarza z Inowrocławia 9:7. Wyniki (pierwsi Związkowcy) Jaworski pokonał Walczaka, Lis zdobył punkty w. o. a w spotkaniu towarzyskim pokonał Perlikowskiego, Sobczak zwyciężył Wojnowskiego, Bogdański zremisował z Kucharskim, Kaszak przegrał przez t. k. o. z Nowakiem, Czapka uzyskał punkty w. o., Antona pokonał przez t. k. o. Wieczorka, Różański pokonał Kwiatkowskiego.

SPACERKIEM po ŚWIECIE

PRAGA. Czechosłowacy wystawiają na mistrzostwa świata w jeździe figurowej w Oslo (11—12 luty) Vrzanovą, Lerchovą, Czerną, Tumovą i Fikar oraz parę Burjanova — Balun.

BUDAPESZT. Węgrzy rozegrają rewanżowe spotkanie szermiercze z Francją 11 lutego w Budapeszcie. (Sensacją zeszłorocznego meczu w Paryżu był remis w szabli).

PRAGA. Czechosłowacy zaprosili na maj rugbystów Francji i Rumunii.

TIRANA. Najlepsze wyniki lekkoatletów Albanii z roku 1949: 100 m i 200 — Frania 10,9 i 23,2; 400 m, 800 m, 1.500 m — Koja 53,8; 2:04,3; 4:27,4; 5.000 m — Gruda 17:21,1; 10.000 m— Zagaricani 37:26,2; 110 m pł. i 400 m pł. — Tukaj 18,1 i 61,9; W dal — Manishi 620; wzwyż — Llambi 160; trójskok — Koljaka 13,18; tyczka — Bushaki 270; oszczep — Kasili 47,75; dysk — Kombi 29,60; młot — Toptani 29,82; kula — Bojani 10,70; dziesięciobój — Ferri 4474; 4x100 m — Skutari 47,8; 4x400 — Tirana 3:45,9.

BUKARESZT. W roku 1949 sportowcy rumuńscy 425 razy poprawiali rekordy krajowe. Najwięcej rekordów ustanowili pływacy (194) i lekkoatleci (119).

PRAGA. Znany dziennikarz czechosłowacki, wielokrotny reprezentant CSR w biegach — Jan Novotny, zajmuje się w piśmie „Prawda" zagadnieniem startu lekkoatletów w okresie zimowym. Przy okazji podaje on najlepsze światowe wyniki uzyskane w hali: 220 j. (201 m) — 22,1; 440 j. (402 m) — 48,2; 880 j. (804) — 1:50,5; mila (1601 m) — 4:06,4; 2 mile (3.218 m) — 8:51,0; wzwyż — 206; w dal 785; tyczka—479; kula — 17,18.

Cracovia najlepsza wśród związkowców

Na podstawie punktacji, przeprowadzonej przez okręg. radę KF i sportu przy ORZZ przodującym klubem wyczynowym w okręgu krakowskim była w r. 1949 Ogn. Cracovia. Zdobyła ona w sumie 263 punkty, a to: za posiadanie 14 sekcyj; za zdobycie 2 tytułów mistrza Polski (ping-pong i hokej); za 6 tytułów mistrza okręgu (lekkoatletyka męska, ping-pong, tenis, szachy, kosz męski i szczypiorniak żeński); za udział 6 drużyn (piłki nożnej, hokejowej, waterpolowej, szczypiorniaka i koszykówki) w zawodach o mistrz. I-szej ligi; za udział 1 drużyny (bokserskiej) w zaw. o mistrz. II-giej ligi; za udział 12 drużyn w zawodach o mistrz. kl. A; za udział 3 drużyn w zaw. o mistrzostwo kl. B; za udział 2 drużyn w zaw. o mistrz. kl. C.

Drugie miejsce wg tej punktacji zajął Związkowiec (Kraków) z łączną sumą 160 punktów.

Dalsze miejsca zajęli: 3) Kolejarz (Kr.) 149 pkt.; 4. Włókniarz (Kr.) 90 pkt.; 5. Ogn. Tarnovia 85 pkt.; 6. Spójnia (Kr.) 82 pkt.; 7. Budowlani (Kr.); 8. Stal (Chrzanów); 9. Unia (Kr.); 10. Unia (Oświęcim). Ogółem sklasyfikowano 53 kluby.

Podobna punktacja, przeprowadzona dla Gwardii wykazałaby, że „odwieczne" rywalki i na tym polu „idą łeb w łeb". Różnicę, spowodowaną zdobyciem jednego tylko tytułu mistrza Polski w piłce nożnej wyrównuje Gwardia przez lepszą pozycję narciarzy, siatkarek, koszykarek, bokserów (mistrzowie okręgu) itd.

Wyjaśnienie w sprawie basenu we Wrocławiu

W związku z notatką zamieszczoną w „Przeglądzie Sportowym" z dnia 22.XII. 1949 r. pt. „We Wrocławiu niszczeje basen wioślarski" Wrocławska Dyrekcja Odbudowy komunikuje, że basen jest remontowany przez PPB Oddz. 4 a nie przez WDO. Basen jest już wykończony w 90 proc., dalszy zaś remont jest uniemożliwiony z powodu trudności w otrzymaniu pewnych urządzeń, niezbędnych do 100 proc. wykończenia i to jest istotna przyczyna, że do dziś nie został oddany do użytku, przyczyny zaś nie stanowi „widzimisię" WDO jak to określa autor artykułu.

Przy okazji WDO zaznacza, że zainteresowani w użytkowaniu basenu przez pół roku trwania remontu, nie zadali sobie trudu skontaktowania się z WDO, która to instytucja w porozumieniu z dyrekcją II Gimnazjum podjęła inicjatywę remontu basenu.

Odpowiedzi REDAKCJI

Szałek Mieczysław, Miłków — Potrzebne wiadomości znajdzie Pan w Bibliotece Popularnej GUKF: „Biegi średnie i długie" Wacława Sidorowicza.

„Bezradny sportowiec" z Bydgoszczy — Współzawodnictwo w szkoleniu motocyklowym zgłosiła Gwardia z Torunia, radzimy więc tam zwrócić się, zwłaszcza, że na kursy nie miałby Pan daleko.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3
tel. 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
skrz. poczt. 151
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.20-26
Konto P. K. O. I — 3005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
po uprzednim wpłaceniu na konto P.K.O.
Nr I — 3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

Polscy związkowcy kończą triumfalne tournée zwycięstwem w Eskilstuna 12:4

ESKILSTUNA 31.1. (tel. wł.). Związkowcy polscy wygrali trzeci mecz w Szwecji 12:4. Kargier przegrał z Burkstroemem. Grzywocz uzyskał punkty w. o. — w walce towarzyskiej wygrał z Beniaminsonem. Bazarnik wypunktował Silberga. Sadowski zwyciężył Larsona. Chychla pokonał Stenberga. Nowara wypunktował Gustavsona. Grzelak zwyciężył Berquista. Jaskóła w drugiej rundzie zrezygnował z walki z Nordinem na skutek kontuzji.

Mecz rozpoczął się od rewanżowego spotkania Kargier—Burkstroem. W Norrkoepingu niezasłużenie wygrał Szwed — tym razem Burkstroem osiągnął wyraźną przewagę punktową. Po łodzianinie znać już było przemęczenie dwoma poprzednimi meczami i wówczas, gdy w trzeciej rundzie Kargier powinien rozpocząć decydujący atak — nie miał już sił. W pierwszej rundzie zanotowaliśmy przewagę Szweda, natomiast już w drugiej Polak dochodzi do głosu. Trzecia runda miała decydować o wyniku, przegrał ją Kargier, który osłabł. Burkstroem wygrał walkę nieznacznie z różnicą dwu punktów.

WALKA Z NORWEGIEM

Dla Grzywocza Szwedzi nie mieli przeciwnika w kategorii koguciej.. i tak dziwnie się stało, że Polak na ziemi szwedzkiej spotkał się z Norwegiem — Beniaminsonem. Przed kilku dniami w Szwecji był rozgrywany mecz bokserski juniorów Szwecja — Norwegia. Właśnie w tym meczu w wadze piórkowej walczył Norweg Beniaminson, który przypadkowo znalazł się w Eskilstrunie. Kierownictwo polskie zgodziło się, aby Grzywocz spotkał się z cięższym piórkowcem. Grzywocz nie miał trudnej walki, z zupełną łatwością rozgromił dużo młodszego i mało doświadczonego kolegę. Zdaniem p. Lisowskiego Grzywocz wygrał w stosunku 60:52.

Bazarnik miał za przeciwnika ex-mistrza Szwecji z r. 1948 — Silberga. Walka była żywa i ciekawa. Przez cały czas Bazarnik miał wyraźną przewagę Ślązak zademonstrował bardzo dobrą kondycję fizyczną. Niestety narzekał na ból ręki.

SADOWSKI DEMOLUJE

Sadowski zdemolował Larsona, którego siły kruszył nieustającymi atakami. W trzeciej rundzie Szwed już był tak wyczerpany, że znalazł się na deskach do „8" i „9".

W półśredniej przeciwko Chychle stanął mistrz Szwecji — Stenberg. Szwed posiada bardzo dobrą technikę, umie skutecznie blokować — jednym słowem, jest to dobry zawodnik, o zgrabnej sylwetce bokserskiej. Walka jest bardzo ciekawa. Chychla uzyskuje wkrótce przewagę dzięki bardzo celnym kontrom, które osłabiają Szweda. W swoim Polak wygrywa walkę b. wysoko.

Następna walka była już dużo mniej ciekawa. Nowara był senny i nie zdobył się na skuteczne ataki. Przeciwnik Nowary — Gustavson, to bokser jeszcze mało doświadczony, dlatego też wystarczyła rutyna Ślązaka, aby wygrać ze Szwedem.

KŁOPOT W PÓŁCIĘŻKIEJ

Z wystawieniem zawodnika w półciężkiej kierownictwo polskie miało kłopot. Cebulak w niedzielę stoczył bardzo ciężką walkę i nie należało go posyłać na ring, a Grzelak jest przeziębiony a przed walką skarżył się na ból głowy. Zdecydowano się jednak na Grzelaka, który pokonał Berquista — jednego z najlepszych zawodników szwedzkich w kategorii półciężkiej. Polak był jednak szybszy i wygrał nieznacznie — ale wyraźnie.

Jaskóła wyspecjalizował się w Szwecji w osłabianiu przeciwników ciosami w żołądek. Już w I r. kilka razy trafił Nordina w dolne partie i byliśmy zupełnie spokojni, że wygra walkę. Po pierwszej rundzie miał już dwa punkty przewagi. W drugiej, Jaskóła nadal prowadził niszczycielską robotę i trafiał często w czasie zwarć w żołądek. Łodzianin walkę prowadził pewnie na punkty, gdy nastąpił wypadek.

Szwed zaatakował z głową wysuniętą do przodu i Jaskóła został raniony w brew. Sędzia ringowy zwrócił się do Sztama z zapytaniem czy chce aby Polak nadal walczył. Sztam jednak, mimo że ranka nie była groźna, wycofał Jaskółę z ringu. Chodziło o to, aby ranki nie powiększać. W ten sposób Jaskóła został pozbawiony pewnego zwycięstwa.

ODDAJEMY GŁOS SZTAMOWI

Po meczu rozmawialiśmy ze Sztamem.

— Jak pan klasyfikuje zawodników polskich?

— Najlepszy był Chychla, a na następnych miejscach stawiam Grzywocza, Bazarnika, Grzelaka, Kargiera, Jaskółę, Sadowskiego i Nowarę. Ze Szwedów najlepszy był Stenberg, a dalej Burkstroem, Norweg Beniaminson i półciężki Berquist.

W czasie tournée zauważyłem znaczną poprawę formy u Bazarnika, który nabrał kondycji fizycznej. Również duże postępy poczynił Jaskóła, łodzianin nie pcha się na przeciwników, ale bije celnie w zwarciach i nauczył bić cofając się.

Przyjęcie w Eskilstunie było bardzo dobre, dużo lepsze niż w Norrkoepingu.

POWRÓT DO POLSKI

W środę drużyna polska udała się do Sztokholmu, gdzie będzie do czwartku wieczorem. Polacy zostali zaproszeni na mecz juniorów Norwegia — Szwecja w jeździe szybkiej. W czasie poprzedniego pobytu w Sztokholmie oglądali niezwykle emocjonujące wyścigi motocyklistów na lodzie.

W sobotę rano — związkowcy będą już z powrotem w kraju.

Kiepsko jest ze zdrowiem Piątka

Na polecenie PZT — poznańska „Stal" przeprowadziła dokładne badanie lekarskie tenisisty Piątka.. Badanie wykazało wiele usterek w zdrowiu zawodnika. Piątek ma między innymi chorą prawą rękę i prawdopodobnie będzie się musiał poddać operacji.

PZT postanowił jednak, że po zabiegu — Piątek powinien przyjechać na obóz kondycyjny do Zakopanego, gdzie otrzyma troskliwą opiekę lekarską.

Jędrzejowska i Chytrowski mają trudności z otrzymaniem urlopów na okres zakopiańskiego obozu. Decyzja Związku jest: Ślązacy mają natychmiast stawić się w Zakopanem!

Tenisiści warszawscy odjechali już w góry.

Już 21 państw zgłoszonych do Pucharu Davisa

POLSKA zwycięzcą strefy europejskiej Pucharu Davisa?!? Do takiego absurdalnego wniosku mogliby dojść niektórzy Czytelnicy, gdy po przeczytaniu artykułu pt. „Skok przez I rundę Davisa nie jest marzeniem ściętej głowy" — zerknęli na wzmiankę zamieszczoną opodal a donoszącą o zgłoszeniu dotychczas 12 państw do europejskiej strefy Pucharu. Artykuł zakończyliśmy słowami, iż naliczyliśmy 12 reprezentacji europejskich, które Polska jest w stanie pokonać (nawet przegrywszy debla). Ale 12 tych państw to przecież nie te same państwa, które zgłosiły się już do Pucharu, a teraz zgłosiło się już 21. O słabszych, względnie równych reprezentacjach drużynie polskiej, pisaliśmy w październikowym 82 numerze „Przeglądu" i je właśnie mieliśmy na myśli, pisząc artykuł.

Traf chciał, że obok ukazała się owa wzmianka. Mogło powstać zabawne nieporozumienie.

Bo przecież nierozważna myśl o pokonaniu zgłoszonych już — Szwecji czy np. Francji — i to bez debla — byłaby rzecz prosta marzeniem głowy, która spadła z karku. *(Tom.)*

Notatnik tenisisty

Budapeszt. Lista najlepszych tenisistów Węgier jest nast.: 1) Asboth, 2) Stolpa, 3) Katona, 4) Vad, 5) Feher, 6) Forro, 7) Birkas, 8) Bujtor, 9) Lenart, 10) Dallos. Kobiety: 1) Komoczy, 2) Erdoedy, 3) Wolf, 4) Jusits, 5) Hidassy.

San Remo. Sezon tenisowy na otwartych kortach rozpocznie się na Riwerze włoskiej 20 lutego turniejem w San Remo. W turnieju tym ma wziąć udział Węgier Asboth.

Wiedeń. Austriacki Związek Tenisowy tak klasyfikuje swoich graczy: 1) Weiss, 2) Redl, 3) Huber, 4) Czajkowski, 5) Hatwich, 6) Angerer, 7) Stachowicz, 8) Paullny, 9) Schwendenwein, 10) Feger. Kobiety: 1) Neumann, 2) Doleschall, 3) Strecker, 4) Fischerbrotz, 5) Woriseck.

Czwartek i niedziela na ringach polskich

WDNIACH 2 i 5 lutego odbędzie się kilka meczy bokserskich: w czwartek w Poznaniu o godz. 19 Poznań — Śląsk.

Kapitan sportowy ŚlOZB zestawił następujący skład drużyny Śląska (w nawiasach zawodnicy rezerwowi): musza: Frydrych (Gumowski), kogucia: Guzy (Owczarczek), piórkowa: Brzeziński (Fiedorek), lekka: Kempa (Brekler I), półśrednia: Maciejewski (Ponanta), średnia: Sznajder (Galle), półciężka: Paterok (Tomik), ciężka: Drapała (Szczypiński).

Spotkanie to prowadzić będzie na ringu Kubiak (Ł), funkcję neutralnego punktowego powierzono Bocheńskiemu. Mecz ze Śląskiem będzie dla młodych bokserów poznańskich nową próbą sprawności.

W czwartek w Krakowie odbędzie się spotkanie Kraków — Pomorze o godz. 19. Mecz ten prowadzi na ringu Ćwikliński (Ł), sędzinie na punkty neutralny Tkocz (Śl.). Mecz rewanżowy nastąpi już 4 lutego również na ringu krakowskim. Ósemka Pomorza ma startować w następującym składzie: Sylwester, Piński, Kowalski, Piotrowski, Piński II, Paliński, Gust, Zmorzyński lub Niewczas.

We Wrocławiu w niedzielę zapowiedziane jest spotkanie pomiędzy reprezentacjami Zw. Zw. „Włókniarza" i „Związkowca". Spotkanie to rozpocznie się o godz. 12.

PZB otrzymał depeszę od POZB z zawiadomieniem, iż mistrzem kl. A okręgu poznańskiego została drużyna „Włókniarza" z Kalisza i ona będzie reprezentowała okręg w rozgrywkach o wejście do II Ligi. Kaliszanie zadebiutują już w czwartek na własnym ringu i spotkają się z Bawełną z Łodzi. Mecz będzie prowadził na ringu Nowakowski (W-wa). Drużyna kaliska będzie nieco osłabiona brakiem Grzelaka, który jeszcze przebywa w Szwecji.

UNIA - SPÓJNIA W OLSZTYNIE

W nadchodzącą niedzielę w Olsztynie zostanie rozegrany mecz bokserski pomiędzy zespołami reprezentacyjnymi Unia - Spójnia. Reprezentacja Spójni będzie następująca: Justka (Tczew) rez. Lindner (Jel. G.), Stępnik (Jel. Góra), Retajczek (Ziel. Góra), Pietrzyga (Jel. Góra) rez. Wejner (W-wa), Kokuruda (Jel. Góra), Rogalski (Tczew) rez. Grzesiewicz (W-wa), Grzywacz (Tczew), Słowikowski (Tczew).

Skład Unii: Janicki (Kr.), Adamus (Piotr.), Borowski (Piotr.), Piszczek (Kr.), Maciejczyk (Piotr.), Majewski (Piotr.), Pieniążek (Kr.), ciężka vacat.

ZA KULISAMI RINGÓW

Mecz bokserski o wejście do Ligi II, Lublinianka — Kolejarz (Olsztyn) w Lublinie, przewidziany na dzień 12 bm. przypuszczalnie nie dojdzie do skutku, gdyż olsztynianie nie stawią się do Lublina. Nie znaczy to jednak, aby chcieli się wycofać z rozgrywek o wejście do Ligi.

Tajemnicę kart punktowych chcą znieść warszawscy sędziowie

WARSZAWSCY sędziowie bokserscy na zebraniu wtorkowym zastanawiali się, czy należy złożyć na walne zgromadzenie AIBY wniosek domagający się jawnego sędziowania i jak taki wniosek ma zostać umotywowany.

Tego rodzaju zebrania odbyły się już prawie we wszystkich okręgach pięściarskich w Polsce.

W Warszawie na ten temat potoczyła się rzeczowa i ciekawa dyskusja, w której zabierali głos wybitny fachowcy.

Pierwszy zebrał głos kpt. Neuding, jako przewodniczący WSS przy PZB, który gorąco popierał wniosek, twierdząc, że otaczanie nimbem tajemniczości werdyktów sędziowskich jest dziś nikomu niepotrzebne.

— Przez wprowadzenie jawności zmusimy sędziów do wnikliwego i bardzo uważnego obserwowania walki, mówił kpt. Neuding.

Wiemy z doświadczenia, iż zawodnicy i sekundanci nie orientują się w czasie walki o stanie punktowym i informowanie ich po każdej rundzie o stanie punktowym byłoby dla nich bardzo pożyteczne. Publiczność mogła by się po każdej rundzie zapoznawać ze stanem punktowym, zorientowała by się w jaki sposób sędzia ocenia walkę i zrozumiała by dlaczego temu a nie innemu zawodnikowi przyznaje się zwycięstwo.

W dyskusji przemawiało szereg mówców, którzy nagół wypowiadali się za jawnością. Słyszeliśmy jednak i głosy ostrzegawcze. Mówiło się, że w tej chwili nie posiadamy jeszcze dostatecznej ilości wykwalifikowanych sędziów i trzeba najprzód przeszkolić kadrę sędziowską, jak również wychować niezdyscyplinowaną publiczność — a dopiero następnie przejść do reform.

W zasadzie wszyscy sędziowie warszawscy wypowiedzieli się za jawnością z tym jednak zastrzeżeniem, iż nowy system musi być dobrze zaplanowany, a punktowanie zunifikowane.

Zapaśnicy Warszawy i H. Bytomia w walce o czoło tabeli

PO CZTERECH niedzielach Ligi zapaśniczej można już dostatecznie zorientować się w układzie sił poszczególnych zespołów. Wiemy już, które kluby mogą pretendować do czołowych miejsc na „półmetku" Ligi, tzn. w rundzie wiosennej, która kończy się 19 lutego i będzie pauzowała aż do listopada, kiedy rozpocznie się druga runda, jesienna. Wiemy również, które kluby nie odegrają roli nawet i w rundzie jesiennej, choć przerwa w Lidze będzie trwała aż 8 miesięcy.

Lider tabeli, warszawski Związkowiec Skra prowadzi przed nowobytomską Stalą tylko dzięki lepszemu stosunkowi „małych punktów", mając identyczną ilość pkt. za mecze i z poszczególne walki w „dużych punktach". Najbliższa niedziela powinna zdecydować, która z tych drużyn ulokuje się na półmetku w tabeli, bowiem właśnie ci dwaj najpoważniejsi pretendenci spotykają się ze sobą. Układ sił jest tego rodzaju, że punktacja może znowu nie ulec zmianie, a o prowadzeniu w tabeli zdecydują małe punkty. Warszawianie prawdopodobnie wystawią w muszej znowu Rokitę, aby uzyskać ławo 1 pkt. i z góry zrezygnują z punktu z koguciej. Sawka w piórkowej. Reda w średniej i Szajewski w ciężkiej — to mocne punkty warszawian. Dla Stali punkty powinni zdobyć: Kisiel w koguciej. Kusz w lekkiej i Kulinowski w półśredniej. O wyniku meczu zdecyduje waga półciężka, w której trudno przewidzieć zwycięzcę spotkania (Syrecki — Zgrzytek).

Łódzka Gwardia gości mysłowickiego Związkowca Siłę, przy czym nie będzie miała łatwego zadania. Jej asy atutowe, to: Bednarek, Świętosławski i Lenart, mocnymi zaś punktami dla Związkowca są: Toboła i Gołaś, choć ostatni ma groźnego przeciwnika w Matusiaku oraz ewent. Gondzik w koguciej. O wyniku meczu decydują słabe u obu przeciwników wagi półśrednia i półciężka.

Podobnie trudno jest przewidzieć wynik meczu we Wrocławiu pomiędzy miejscową Stalą i Związkowcem Kraków. Wrocławianie opierają się na Smulu i Teodorze Krysmalskim, a krakowianie na Świderskim. Stróżku i Grossie. W pozostałych wagach siły są wyrównane i one zdecydują o wyniku spotkania.

Kolejarze poznańscy nie będą mieli zupełnie kłopotu na swym terenie z bydgoską Gwardią. Oczekujemy tu po raz trzeci wyniku „do zera", chyba, że jedyna podpora bydgoszczan, Betański uszczknie 1 pkt. w walce z Kauchem.

Walne zebranie ZKS Kolejarz Polonia

W sobotę 11 lutego o godz 17.00 odbędzie się Walne Zebranie ZKS Kolejarz Polonia.

W związku z tym Zarząd postanowił przeprowadzić weryfikację członków Klubu. Wszyscy ci, którzy są członkami ZKS Kolejarz Polonia mają stawić się w lokalu Klubu Al. Stalina 22 IV piętro do 6.II br., w godz. 17,30—20.00.

Ci, którzy nie stawią się przed komisją weryfikacyjną i nie zapłacą zaległych składek zostaną pozbawieni prawa głosu na nadchodzącym Walnym Zebraniu.

W ciasnej piwnicy trudno trenować zapaśnictwo

W krótkim okresie czasu otrzymaliśmy dwa listy od zapaśników warszawskich klubów związkowych. Oba zawierają podobną treść i dotyczą trudnych warunków, w których trenują stołeczni atleci.

„Jesteśmy czołową drużyną Warszawy, posiadamy dobry narybek, a nie mamy gdzie ćwiczyć — czytamy w liście sekcji ciężkoatletycznej ZS Ogniwo. — Przydzielono nam na treningi piwnicę w gmachu administracyjnym dyrekcji ZEOW. Cała „sala" jest wielkości... mały, a nawet 1 m mały leży na ścianie, z drugiej zaś strony jest kaloryfer, co zagraża bezpieczeństwu życia. Wszystkie sposoby wyczerpaliśmy już w głównym zarządzie Ogniwa, ale bez skutku. Większość naszych członków jest pracownikami Elektrowni i Gimn. Energetycznego, którzy zaraz po pracy idą na ćwiczenia, dlatego też chcielibyśmy trenować w pobliżu Elektrowni".

Drugi list jest z terenu Pragi, a treść jego w skrócie jest następująca:

„Od września ub. r. na terenie fabryki Wedla na Pradze istnieje sekcja atletyczna ZS Spójnia — Praga. Jest trener i to dobry, dobry zapaśnik Stefan Szajewski, są materace, sztangi dla ciężarowców, są natryski z ciepłą wodą, nie ma tylko... sali do ćwiczeń. Przydzielono nam wprawdzie salę, ale z reguły jest ona zajęta na inny cel, co zniechęciło wielu zwolenników atletyki i obecnie pozostało tylko kilku najwytrwalszych, którzy godzinami muszą wyczekiwać na zwolnienie sali. Mimo wielokrotnym zapewnieniom zarządu okr. Spójni i dyrekcji fabryki o poprawie sytuacji, nic dotychczas nie zmieniło się na lepsze, a szybkimi krokami zbliża się termin „Pierwszego kroku atletycznego do którego nie będziemy przygotowani".

Żale zapaśników Spójni i Ogniwa są słuszne. Dziwimy się, że zarządy okr. obu tych klubów bagatelizują potrzeby swych sekcji w dziale sportu, który został przecież uznany jako podstawowy. Sądzimy, że sprawą tą zajmie się Rada Kult. Fiz. i Sportu i umożliwi zapaśnikom właściwy trening. Nie wyobrażamy sobie, żeby na terenie Warszawy czy Pragi nie można było znaleźć w salach wolnych godzin dla zapaśników Spójni i Ogniwa.

W. Gołębiewski

Rękawica, zdjęta z pomnika

III.

Morrisey założył dom gry, potem drugi, aż wreszcie stał się magnatem podziemnego świata nowojorskiego. Z czasem już nie tylko karty dawały mu dochody. Rozpoczął również organizować wyścigi konne. W dalszym ciągu „kariery" został kongresmanem.

Nie zasługi, nie wybitne talenty i nie poczucie prawa dały następnie Morriseyowi awans społeczny. Został posłem do Kongresu USA dlatego, że był zamożnym wodzem połączonych band gangsterskich i mógł kupić głosy lub zdobyć je terrorem.

Morrisey zrezygnował z tytułu i niepokonany wycofał się z ringu. Po nim na arenach występowało wielu zawodników, którzy uważali siebie za mistrzów Ameryki. Z ciekawszych walk o tytuły należy tu wymienić przede wszystkim spotkanie między Anglikiem Allenem i Amerykaninem Mc Coole. Już w owym czasie w Stanach Zjednoczonych szowinizm i nacjonalizm święciły triumfy. Każdego boksera, który przybył do USA z zagranicy, czekały szykany i groźby. Kwitł również rasizm, który nie dopuszczał murzynów do walk o tytuły.

Otóż Allen po wielu staraniach dopiął wreszcie celu. W roku 1869 koło St. Louis stanął w ringu przeciw mistrzowi USA Mc Coole. Dokoła ringu zgromadził się liczny zastęp zwolenników Amerykanina, którzy potrząsając rewolwerami grozili Allenowi, że w razie jego wygranej nie uda mu się ujść z życiem. Przerażony Anglik wygłosił przed walką przemówienie, w którym oświadczył, że pragnie zostać obywatelem amerykańskim i w tym celu złożył już odpowiednie papiery. Na zakończenie poprosił sędziego i publiczność o fair play.

POD GROŻBĄ REWOLWERÓW

Nie doczekał się jednak sprawiedliwej oceny. Kiedy po kilkunastu rundach stało się jasnym, że Mc Coole przegra lada chwila przez nokaut, jego zwolennicy wtargnęli na ring i pod groźbą rewolwerów zażądali od sędziego ogłoszenia zwycięstwa Mc Coole przez dyskwalifikację, chciaż ani jeden cios Allena nie był nieprzepisowy.

Sędzia ustąpił i ogłosił zwycięstwo Mc. Coole i w ten sposób szowiniści amerykańscy utrzymali tytuł mistrza dla USA.

W roku 1879 walka o tytuł rozegrała się między ówczesnym mistrzem USA Elliotem a Dweyerem. Elliot przebywał w więzieniu osadzony tam za ograbienie i znęcanie się nad słynnym, ówczesnym śpiewakiem amerykańskim Doughertym. Dobrotliwy gubernator zwolnił jednak Elliota na dzień walki i pięciuset świadków mogło oglądać jeden z najdzikszych pojedynków, jakie notuje historia boksu. Dwyer miał przez całą walkę przewagę, ale Elliot bronił się wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi środkami. Wreszcie w 9 rundzie Elliot wyszedł z rogu z zupełnie mokrymi pięściami. Sędzia nie zwrócił na to żadnej uwagi. Tymczasem Elliot rzucił się na Dweyera i usiłował wykłuć mu kciukami oczy. Dweyer przestał walczyć i krzyczał z bólu. Jego sekudanci stwierdzili szybko, że Elliot zmoczył pięści w terpentynie i wsadzając kciuki do oczu Dweyera niemal go oślepił.

Czy sądzicie, że sędzia przerwał walkę i zdyskwalifikował łotrzyka?

Nic podobnego! Kazał po prostu przynieść świeżej wody, przemyć oczy Dweyerowi i wznowić walkę!

Wtedy i Dweyer stracił resztki skrupułów. Po komendzie, natarł na Elliota, chwycił go wpół, uniósł, a potem z wielką siłą rzucił na ziemię, przygniatając jeszcze swym ciężarem powalonego konkurenta. Nie obyło się oczywiście przy tym bez kopnięcia leżącego na ziemi Elliota tak, że stracił on przytomność na długie minuty. Walka była skończona, a mistrzem został Dweyer.

CHŁOPIEC Z BOSTONU

Po Dweyerze, który idąc śladem wielu poprzednich mistrzów, wycofał się szybko z ringu, mistrzem został Ryan. W dniu, w którym ten ostatni zdobył tytuł, rozpoczął karierę zawodową młody, silny jak tur, potężny John L. Sullivan, znany w historii boksu amerykańskiego jako „Wielki John L. Sullivan".

Jeśi chodzi o warunki fizyczne, to rzeczywiście wszyscy poprzedni mistrzowie nie umywali się nawet do „silnego chłopca z Bostonu", jak go nazywali wielbiciele. Sullivan dysponował nieprawdopodobnie silnym ciosem, był doskonale zbudowanym atletą, w ringu podobny był do niszczącego wszystko huraganu. Z dzikim pomrukiem rzucał się na przeciwnika i nie ustawał w ataku do chwili, kiedy tamten leżał nieprzytomny na deskach.

Sullivan stał się bohaterem społeczeństwa amerykańskiego, które przez długie dziesiątki lat uważało go za najlepszego boksera wszystkich czasów. Czy rzeczywiście zasługiwał na taki podziw i na taką opinię?

Sullivan jako człowiek był typem niewątpliwie ujemnym. Jako zawodnik nie wykazał również wielu pozytywnych cech. Przeciwnie, popisywał się wielu faulami, nierzadko wykańczał przeciwników ciosami w tył głowy, nigdy zaś nie zgodził się na walkę z jakimkolwiek murzynem chociaż w czasach jego panowania w ringu wielu przedstawicieli tej rasy dowiodło, że mieliby wielkie szanse w bezpośrednim z nim starciu.

(dcn.).

W. Żuławski

Wawrzyny naszego alpinizmu

...ukryte w korcu maku

ISTNIEJE w Polsce dziedzina sportu stojąca na bardzo wysokim poziomie, a jednocześnie stosunkowo najmniej zna na — nawet wszechstronnie obznajmionym z zagadnieniami kultury fizycznej Czytelnikom „Przglądu Sportowego". Dziedziną tą jest alpinizm.

W zjawisku tym nie ma zresztą nic dziwnego. Alpinizm, czy jego krajowa odmiana — taternictwo, sport dostarczający tak silnych przeżyć i emocji, siłą rzeczy obywać się musi bez boisk, trybun wypełnionych rozentuzjazmowaną publicznością, bez rekordów mierzonych w sekundach, czy centymetrach. Jasne jest, że w tych okolicznościach sport wysokogórski, nie może zdobyć sobie ani w części takiej popularności jak boks czy piłka nożna. A jednak warto o nim wiedzieć coś niecoś, choćby dlatego, że — ośmielamy się to stwierdzić właśnie na łamach „Przeglądu Sportowego" — w żadnej bodaj dyscyplinie sportowej Polska nie posiada tak silnej pozycji międzynarodowej, jak właśnie w alpinizmie. Twierdzenie to nie jest gołosłowne. Upoważnia do niego dzisiejsza świetna pozycja naszej czołówki. Lepsza już dziś niż przed wojną, oraz ogólny bilans wypraw polskich do wszystkich ważniejszych masywów górskich świata.

Aby zapoznać Czytelników „Przegladu" choć w części z polskim alpinizmem, chcielibyśmy dziś omówić działalność Klubu Wysokogórskiego w Alpach, działalność, która była tak niezwykle ważnym etapem na drodze wiodącej polskich alpinistów od Tatr po Himalaje.

POŁUDNIOWA ŚCIANA MEIJE

Wypraw klubowych w Alpy odbyło się ogółem sześć. Pierwsza z nich w 1931 r. była jednocześnie pierwszym oficjalnym wyjazdem zagranicznym ekipy Klubu Wysokogórskiego. Jako punkt wypadowy obrała sobie ta wyprawa miejscowość Grenoble w Alpach Francuskich, a jako teren działania — masyw Pelvoux. W czasie krótkiego pobytu ekipa taterników — obok kilku pomniejszych wejść — osiągnęła sukces, który od razu zwrócił baczną uwagę zagranicznych fachowców na młody alpinizm polski. Było to wejście południową ścianą Meije (3.982 m. W Birkenmajer, J. Dorawski, J. Golcz i J. A. Szczepański). Ściana ta wielokrotnie atakowana, zdobyta w 1912 r. przez świetnych wspinaczy alpejskich braci Meyer i przewodników Dibona i Rizzi, do 1931 r. była zaledwie dwukrotnie powtórzona i to tylko w swej górnej części. W całości wraz z dolną partią — przejście polskie było dopiero drugie. Prasa francuska szeroko komentowała ten wyczyn, natomiast sceptyczny redaktor angielskiego „Alpine Journal" niezbyt życzliwie widać dla nas usposobiony, uważał to przejście raczej... za szczęśliwy przypadek. Już najbliższe lata miały pokazać jak dalece angielski znawca był w błędzie.

W roku 1932 wyrusza druga wyprawa. Tym razem w samo serce Alp: do masywu Mont Blanc (4.807 m), najwyższego szczytu europejskiego. Nowy sukces, wejście na Mt. Blanc lodową — skalną granią Peuterey (J. Golcz, St. Groński i K. Narkiewicz Jodko) staje się udziałem polskich alpinistów. Golcz i Groński w doskonałym czasie wychodzą ponownie na Mt. Blanc klasyczną granią Brenwa. Indywidualna działalność Jerzego Golcza, przebywającego podówczas stale w Grenoble na studiach, stawia go pośród czołowych alpinistów europejskich. Inni polacy ustępują jeszcze zachodnim alpinistom w technice lodowej. Natomiast w technice skalnej, zaprawieni w Tatrach wspinacze polscy, przewyższali znacznie swych francuskich kolegów, gospodarzy tej części Alp. Toteż udziałem ich staje się piękna skalna zdobycz: pierwsze wejście dziewiczą nadzwyczaj trudną południową-zachodnią granią Aiguille du Moine (3.412 m — W. Birkenmajer i B. Chwaściński). Wyczyn ten zlekceważony trochę przez samych zdobywców (do nadzwyczaj trudnych skalnych dróg nawykli byli w Tatrach — tu przyjechali poznać coś nowego: alpejską technikę szybkiego pokonywania lodowych stromizn) dopiero w 1947 roku został powtórzony przez alpinistów francuskich, którzy uznali drogę za wyjątkowo piękną i trudną.

BURZA ŚNIEGOWA

W następnych latach uczestnicy dwóch pierwszych wypraw alpejskich wyruszyli w inne góry — wyższe, niedostępniejsze: Andy, Kaukaz, Atlas, lodowce Spitsbergu..

W roku 1936 pod wodzą doświadczonego alpinisty Adama Karpińskiego — (zginął w Himalajach w 1939 r.) wyjeżdża w Alpy Austriackie (grupa Grossglockner i Venediger) pierwszy taki obóz treningowy. Uczestnicy jego, biwakując w namiotach przechodzą gruntowne przeszkolenie alpejskie i dokonują licznych wejść szczytowych. Nie brak przy tym wyczynów sportowych: Z. Korosadowicz, J. Staszel i W. Żuławski przechodzą słynną drogą Welzenbacha na północnej ścianie Wiesbachhornu 3.570 m. W dwa dni później powtarzają tę drogę A. Karpiński i J. Pierzchała. Na innej drodze Welzenbacha (przy drugim wejściu północną ścianą Glockerinu) trójka Korosadowicza zaskoczona przez gwałtowną burzę śnieżną i elektryczną cofa się z partii szczytowych, wśród nieustających lawin śnieżnych, przelewających się im dosłownie przez głowy. T. Bernadzikiewicz, Korosadowicz i Staszel wychodzą na Glossglockner (3.800 m) tzw. „rynną Pallavici'ego" — jednocześnie Karpiński i Żuławski dokonują pierwszego wejścia lodowo-skalną północną ścianą Schwarze Wand (3.512 m).

TRAGICZNE CHWILE

W następnym roku (1937) jako teren działania obrano włoską stronę masywu Mont Blanc. Najwybitniejszym sukcesem wyprawy było wejście na Mont Blanc południową ścianą tzw. drogą poprzez Innominatę (Bernadzikiewicz i Żuławski). Droga ta, stawiająca alpiniście wysokie i wszechstronne wymagania (nadzwyczaj trudna skała, partie lodowe i śnieżne) przewyższa trudnościami grań Peuterey i należy do najwspanialszych szlaków wiodących na Mt. Blanc. Alpiniści polscy pokonywali ją przez szereg dni z licznymi biwakami w ścianie, w okolicznościach wysoce dramatycznych (odpadnięcie i potłuczenie się jednego ze wspinaczy, strata niezbędnego przy wspinaczce czekana i młotka, kompletny brak żywności przez ostatnie dwa dni). Krańcowo wyczerpani głodem, pragnieniem i wysiłkiem, dręczeni na przemian przez niesamowity żar słońca, to znów przez burze śnieżne, dobrnęli w południe piątego dnia wspinaczki do szczytu i szczęśliwie zeszli na dół.

Obóz treningowy w roku 1938 kierowany przez autora niniejszego artykułu, przyniósł alpinizmowi polskiemu nowy wybitny sukces w postaci wejścia na Mt. Blanc wschodnią ścianą, drogą poprzez Sentinelle Rouge („Czerwony Wartownik" — nazwa rudawego obelisku skalnego, sterczącego w dolnych partiach ściany). Wejście to — wskutek konieczności biwaku w wyjątkowo ciężkich warunkach: na otwartej stromiźnie lodowej, przy 20 stopniach mrozu (w sierpniu!) i szalejącym wichrze — pociągnęło za sobą ciężkie odmrożenia stóp wszystkich trzech uczestników Golacza, Korosadowicza i Żuławskiego).

PRZERWANĄ przez wydarzenia wojenne działalnością alpejską Klubu Wysokogórskiego, kontynuowała grupka taterników internowanych na terenie Szwajcarii. Zorganizowani w Klub Wysokogórski Winterthur (miejscowość, w której przebywali żołnierze polscy po kampanii francuskiej 1940 r.), wydawali własne pismo, organzowali częste wyjazdy w Alpy i mogą się poszczycić m. in. tak wybitnym sukcesem jak dziewiąte przejście drogi Welzenbacha na północnej ścianie Dent d'Herens (J. Hajdukiewicz i M. Mischke).

Perwsza (jedyną niestety jak dotąd-) powojenna wyprawa wysokogórska, kierowana przez S. Siedleckiego, udała się w 1947 roku znowu w Alpy, w masywie Mt. Blanc.

800-METROWY USKOK

Była to najliczniejsza z alpejskich wypraw klubowych, uczestniczyło w niej bowiem, aż dziesięciu wspinaczy — w tym część przedstawicieli młodego pokolenia, oraz kilku przedwojennych „wygów" górskich. Wyjątkowo jak na Alpy, piękna pogoda pozwoliła na rozwinięcie intensywnej działalności, toteż wyniki sypały się jak z rogu obfitości.

Po zbiorowym, wykonanym dla treningu przejściu nietrudnej grani pomiędzy przełęczą Col du Midi, a wierzchołkiem Mont-Blanc, pierwszy i to bardzo poważny sukces uzyskał zespół w składzie: Witold Ostrowski, Jerzy Piotrowski, Stanisław Siedlecki i Stanisław Worwa. Alpiniści owi, wyruszyli z tzw. Przełęczy Jaskółek i pokonując 800-metrowy, częściowo nadzwyczaj trudny uskok grani, osiągnęli szczyt Grandes Jorasses (4.206 m). Następnie poprzez wszystkie wierzchołki tego rozległego masywu dotarli do przełęczy na zachodnim jego krańcu dokonując w dobrym czasie (2 dni z dwoma biwakami) drugiego całkowitego trawersowania Grandes Jorasses. (Pierwszego całkowitego przejścia tej grani dokonali alpiniści francuscy: P. Allain i R. Leninger w 1935 r.). Jednocześnie Tadeusz Orłowski i W. Żuławski przeszli klasyczną, nadzwyczaj trudną drogą wschodnią ścianą Grepon (3.482 m), a Jerzy Hajdukiewicz i Jan Staszel — znaną już Polakom z poprzednich lat granią Brenva na Mt. Blanc. Próba Czesława Łapińskiego i Kazimierza Paszuchy przejścia słynnej północnej ściany Dru (3.733 m) nie powiodła się na razie na skutek lawiny kamiennej, która na szczęście tylko lekko potłukła jednego ze wspinaczy. Wkrótce potem Hajdukiewicz, Ostrowski, Piotrowski i Staszel pokonali lodowo-śnieżną północną ścianę Bionassay (4.051 m).

Niepogoda sparaliżowała poczynania wyprawy w następnym okresie. Załamała ona zaawansowaną próbę Orłowskiego i Żuławskiego, trzeciego całkowitego przejścia grani Peuterey, niedopuściła również do zaatakowania wschodniej ściany Mt. Blanc drogą przez Poire. W tym czasie do zanotowania są jedynie liczne wejścia szczytowe, wśród nich tak wartościowe, jak na Aiguille Verte, Aig. Noire de Peuterey, oraz trawersowanie grani Rochefort.

REKORDOWY CZAS

Na szczęście na króko przed wyjazdem, pogoda poprawiła się na tyle, że do poprzednich sukcesów wyprawy, mogły dojść następne niemniej wybitne. Łapiński i Paszucha wzięli odwet na północnej ścianie Dru, przechodząc ją w dobrej formie. Ostrowski i Piotrowski dokonali piątego wejścia na Grands Charmoz (3.445 m) piękną, nadzwyczaj trudną granią poprzez Aig. de la Republique — Orłowski i Żuławski — czwartego przejścia filaru Mt. Blanc du Tacul (4.24r m), drogą słynnego apinisty włoskiego Boccalattego.

Tego nadzwyczaj trudnego wejścia dokonali Polacy w rekordowym czasie 8 godzin, szybciej niż ich poprzednicy, zaliczający się do „super-elity" alpejskiej. Następnego dnia alpiniści zdołali jeszcze przed powrotem w doliny dorzucić do wyników wyprawy, pierwsze wejście od północy na przełęcz, leżącą na zachód od turni zwanej le Chat.

Wyprawa z roku 1947 dowiodła w sposób zdecydowany, że w stosunku do lat przedwojennych, poziom alpinzmu polskiego, nie tylko się nie obniżył, ale przeciwnie — podwyższył. Świadczy o tym zarówno ilość wejść, jak i ich jakość. Świadczą o tym przede wszystkim doskonała forma i szybkie tempo w jakim je wykonywano. Alpiniści polscy zarówno przedwojennego pokolenia, jak i najmłodszego, zbrojni w doświadczenie i wysoko zaawansowaną technikę, gotowi są do dalszych zadań.



„Stanowisko asekuracyjne"
na wschodniej ścianie Mt. Blanc — do artykułu obok.
Fot. W. Żuławski

Anatol Finogenow

Rosną milionowe zastępy

padają coraz wspanialsze rekordy...

W ROKU 1949 sportowcy radzieccy osiągnęli wiele poważnych sukcesów. Rok ten upłynął pod znakiem realizowania historycznych postanowień KC WKP(b) w sprawie rozwoju kultury fizycznej i sportu w Związku Radzieckim. Postanowienie KC WKP(b), powzięte z inicjatywy Generalissimusa STALINA było nowym przekonywującym wyrazem troski Partii o wychowanie fizyczne mas pracujących. Komitet Centralny WKP(b) postawił przed sportowcami radzieckimi zadanie dalszego podwyższenia poziomu pracy sportowej.

3 MILIONY NOWYCH SPORTOWCÓW!

Uchwały KC WKP(b) zmobilizowały miliony ludzi radzieckich do walki o nowe sukcesy w sporcie. Sportowy ruch radziecki w 1949 roku stał się jeszcze bardziej masowy. W roku ubiegłym ilość członków klubów sportowych Związku Radzieckiego powiększyła się o prawie trzy miliony młodych sportowców, ponadto powstało ponad 20 tysięcy klubów sportowych.

Sportowcy radzieccy mogą być dumni z 420 nowych wszechzwiązkowych rekordów, zdobytych w ubiegłym roku.

„Rekordy sportowców radzieckich — pisze centralny organ sportowy „Sport Radziecki" — doprowadziły do poważnych zmian w tabeli światowych rekordów sportowych. Jeśli w roku 1914 carska Rosja nie posiadała ani jednego rekordu światowego, a do USA należało ich 45, to obecnie sportowcy radzieccy z liczby 205 zarejestrowanych rekordów światowych w lekkoatletyce, pływaniu, kolarstwie, łyżwiarstwie i strzelaniu, posiadają 58. Interesujący jest fakt, że USA mają obecnie 32 rekordy, pozostałe zaś kraje kapitalistyczne jeszcze mniej".

Sportowcy radzieccy, biorąc w 1949 roku udział w zawodach międzynarodowych, zademonstrowali swoją mistrzowską klasę. Na zawodach tych sport radziecki wystąpił w 14 konkurencjach, w tej liczbie w piłce nożnej, hokeju, łyżwiarstwie, lekkoatletyce, pływaniu, boksie, gimnastyce.

MIĘDZYNARODOWE SUKCESY

Sportowcy radzieccy zmierzyli się ze sportowcami Węgier, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Koreańskiej Republiki Ludowej, Francji, Kanady, Norwegii, Finlandii i innych krajów.

W lutym 1949 r. zawodniczka radziecka Maria Isakowa startując w Norwegii po raz drugi zdobyła tytuł mistrzyni świata w jeździe szybkiej na łyżwach. Na zawodach tych mistrzynie sportu ZSRR Zoja Chołszczewnikowa i Rimma Żukowa zajęły drugie i trzecie miejsce.

We wrześniu ubiegłego roku siatkarze radzieccy zdobyli tytuł mistrza świata, ekipa kobieca mistrzostwo Europy.

Duży sukces odnieśli sportowcy radzieccy w sierpniu 1949 roku w Budapeszcie na międzynarodowych zawodach akademickich. W zawodach tych reprezentacja radziecka zdobyła pierwsze miejsce w lekkoatletyce, w gimnastyce, w koszykówce, siatkówce, boksie, w zapasach i ciężkiej atletyce. Na zawodach radzieccy mistrzowie sportu zdobyli *115 złotych medali z ogólnej liczby 151.*

Sportowcy radzieccy, wierni zasadom internacjonalizmu proletariackiego umacniali więź przyjaźni z organizacjami postępowymi całego świata. W 1949 roku w Związku Radzieckim ilość sportowców zagranicznych przebywających tam równała się liczbie sportowców, którzy odwiedzili ZSRR w ciągu trzech poprzednich lat, poczynając od 1945 roku.

Sportowcy Kraju Rad biorą czynny udział w pracy wielu związków sportowych. Obecnie wszechzwiązkowe sekcje sportowe są członkami 12 międzynarodowych związków sportowych. Przedstawicieli sportu radzieckiego wybrano do władz kierowniczych międzynarodowych związków piłki nożnej, lekkoatletyki, łyżwiarstwa, koszykówki i siatkówki, szachistów i innych.

Niespotykany rozmach sportu masowego oraz olbrzymia ilość rekordów, jakiej nie zna dotąd historia sportu, wykazały, że Związek Radziecki zdobył niezachwianą pozycję ośrodka światowej kultury fizycznej.

Jakie zadanie stawia przed sobą wielomilionowa armia sportowców radzieckich w roku 1950? Na to pytanie jasną odpowiedź daje centralny organ sportu radzieckiego — „Sport Radziecki":

„Armia sportowców radzieckich, — czytamy w tym piśmie — w nowym roku skoncentruje wszystkie swoje wysiłki by wykonać wskazania partii bolszewików w dziedzinie masowego rozwoju kultury fizycznej i sportu, podwyższenia poziomu sportu, zdobycia przez sportowców radzieckich rekordów światowych w głównych gałęziach sportu".

ROK WIELKICH OSIĄGNIĘĆ

Włączając do ruchu sportowego co raz nowe i nowe miliony ludzi pracy miast i wsi naszego kraju, wytrwale trenując i osiągając nowe sukcesy, sportowcy radzieccy będą w 1950 roku nieustannie podnosić poziom kultury fizycznej, która stanowi jeden z najważniejszych środków wychowania komunistycznego ludzi radzieckich, wzmocnienia ich zdrowia, przygotowania ich do trudów i obrony Ojczyzny Socjalistycznej".

Sportowcy radzieccy są pewni, że nowy 1950 rok będzie dla nich rokiem nowych wielkich sukcesów

Jedyna droga

zdobycia kadry sędziowskiej

ZA SZYBKIM rozwojem sportu masowego nie nadąża wyszkolenie sędziów we wszystkich gałęziach sportu. Związki sportowe zdają sobie z tego sprawę i przez organizowanie specjalnych kursów, starają się uzupełnić szczupłe kadry sędziowskie. Dotychczasowe poczynania dały nikłe wyniki. Niedawno byliśmy świadkami trudności, które mieli do przezwyciężenia organizatorzy turnieju piłki ręcznej kół sportowych okręgu warszawskiego. Zdarzało się, iż kolegium sędziów WOZKSS nie mogło obsadzić zawodów, rozgrywanych w jednym dniu w dwu salach i organizatorzy musieli się uciekać do pomocy niewykwalifikowanych osób.

Podobne trudności nie były obce i sportowi radzieckiemu, a jak one są usuwane, dowiadujemy się z jednego z ostatnich numerów „Radzieckiego Sportu". Oto decydujący o pierwszym miejscu meczu w mistrzostwach zapaśniczych Białorusi, sędziowali trzej młodzieńcy w wieku 15 do 16 lat, wychowankowie dziecięcej szkoły sportowej: Iwanczenko, Woronin i Tołkaczew. Im przypadł zaszczyt ogłoszenia zwycięzców w tym decydującym spotkaniu. Młodzi sędziowie musieli być szczególnie czujni i przenikliwi, by nie popełnić pomyłki. Po meczu tak zawodnicy, jak i widzowie dali wyraz zadowoleniu z młodych sędziów, a Komitet Kultury Fizycznej republiki białoruskiej wyraził młodzikom podziękowanie za wzorowe sędziowanie.

W jaki sposób i gdzie młodzicy ci nauczyli się sędziowania?

Otóż wymienieni trzej młodzi sędziowie, podobnie zresztą jak wielu ich kolegów i rówieśników, zapoznało się z techniką sędziowania podczas treningów zapaśniczych pod kierownictwem trenera, zasłużonego mistrza sportu Mirskiego, który obok szkolenia chłopców w sztuce zapaśniczej, zaznajamiał ich z prawidłami sędziowania. Podczas każdego treningu, wszyscy uczestnicy otrzymywali od trenera notatki z przepisami sędziowania i na podstawie obserwowanej akcji zapisywali swoje uwagi. Po zakończeniu walk trener, odbierał od chłopców oceny, kontrolował je i prostował ewentualne omyłki, wystawiając im odpowiednie cenzurki. Gdy młodzież do dostatecznie opanowała zasady sędziowania, rozpoczęła praktykę na zawodach różnych klas. W ten sposób trener Mirski wychował nową kadrę sędziów w zapaśnictwie.

Jak więc dowiodło doświadczenie istnieje możliwość przygotowania nowych kadr sędziowskich właśnie doskonałą metodą zastosowaną przez trenera Mirskiego. Trzeba, aby nasi trenerzy i instruktorzy, wzorując się na doświadczeniach Mirskiego, wykorzystywali godziny treningowe i obok nauczania techniki, stylu i taktyki również zapoznawali swoich pupilów z zasadami sędziowania. W ten sposób wyrośnie niemal automatycznie nowa kadra młodych sędziów we wszystkich gałęziach sportu.

R. L.

Krotowa mistrzynią w jeździe szybkiej

Zakończone w Moskwie, mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej kobiet przyniosły wielką niespodziankę. Pierwsze miejsce w wieloboju łyżwiarskim i tytuł absolutnej mistrzyni łyżwiarskiej Związku Radzieckiego zdobyła młoda reprezentantka Leningradu — Krotowa, dystansując elitę czołowych zawodniczek radzieckich, z dwukrotną mistrzynią świata Isakową oraz rekordzistką ZSRR — Żukową na czele.

W drugim dniu mistrzostw Krotowa wygrała bieg na 1.000 m, a w biegu na 5.000 m zajęła II miejsce, za Kareliną (Świerdłowsk).

300 najlepszych gimnastyków startowało w Kijowie

Siła i wielkość radzieckiego sportu m. in. tkwi w masowym rozwoju gimnastyki. Niedawno w Kijowie zakończyły się Wszechzwiązkowe Mistrzostwa Gimnastyczne. W zawodach startowało przeszło 300 najlepszych gimnastyków— w tym 162 instruktorów.

W zawodach startowali wielokrotni starzy mistrzowie — Bieljakow, Sergi, Ibadułajew, Timoszek, Szaginian, Tokajszwili i Urbanowicz. Każde zwycięstwo uzyskane w tak silnej konkurencji — było ciężko wywalczone. Tytuły mistrzowskie uzyskali przeważnie młodzi gimnastycy.

W konkurencji kobiet zwyciężyła zdecydowanie — Boczarowa z Kijowa, uzyskując w wolnych ćwiczeniach wykonywanych w takt muzyki 10 pkt. na 10 możliwych. Drugie miejsce zajęła sześciokrotna mistrzyni ZSRR — Urbanowicz. Trzecie — Gorochowska.

Niezwykle interesująco wypadła walka o mistrzostwo w konkurencji męskiej. Tu zasłużone zwycięstwo odniósł będący w dobrej formie — Czukarin — student ze Lwowa.

Czukarin zademonstrował precyzyjne ćwiczenia na przyrządach, a w wolnych ćwiczeniach na koniu otrzymał 30 pkt. na 30 możliwych, bijąc zdecydowanie znanego gimnastyka — Ibadułajewa, który zajął drugie miejsce — trzecim był Bieljakow.

Gimnastyka artystyczna była reprezentowana przez licznych jej zwolenników. W programie odbyły się ćwiczenia z kulami, piłkami, chorągwiami, buławami i skakankami. Pierwsze miejsce w tej dziedzinie zdobyła — Denisowa z Leningradu. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Moskwa.

Z. Br.

Piłkarze Legii pod nowym kierownictwem

Na ostatnim posiedzeniu zarządu sekcji autonomicznej piłki nożnej WKS Legia Warszawa ukonstytuował się nowy zarząd w składzie: prezes — gen. dyw. Rotkiewicz, wiceprezes organizacyjny — ob. Ziemian, wiceprezes sportowy — prof. Ciszewski, wiceprezes administracyjny — mjr. Feryniec

Kadra piłkarska na obozie w Wiśle

KAPITAN sportowy PZPN powołał na zimowy obóz kondycyjny, który odbędzie się w Wiśle, w czasie od 15 do 28 lutego, następujących zawodników:

bramkarze — Borucz, Krystkowiak, Rybicki, Skromny, Szczurzyński (ŁKS Włókniarz);

obrońcy — Barwiński, Dudek, Gędłek, Glimas, Durniok (AKS Chorz.), Pikulski (Związk. Kr.), Sobkowiak, Wołosz;

pomocnicy — Brzozowski, Duda, Kokot (Stal Lipiny), Mazur (Ogn. Crac.), Narloch (Pol. Byt.), Pawlikowski (Łobzowianka Kr.), Parpan, Skrzypniak, Słoma, Suszczyk, Szczurek, Wapiennik, Wieczorek;

napastnicy — Bożek (Związk. Kr.), Cieślik, Czapczyk, Gracz, Kohut, Jackowski, Mamoń, Dybała (Górnik Radlin), Krasówka, Mordarski, Opitz, Patkolo, Radoń, Rajtar,

Na froncie akcji wyborczej

BEZ przerwy nadchodzą meldunki z wyborów, przeprowadzanych w sporcie związkowym. Akcja wyborcza jest w pełnym toku i każdy niemal dzień przynosi nowe informacje, pozwalające na wykrywanie błędów i braków lub też na pozytywną ocenę.

Przeglądając nadsyłane z terenu sprawozdania, rzuca się w oczy przykry fakt zadziwiająco małej aktywności wielu dawnych zarządów. Fakt ten jeszcze raz potwierdza tezę, że wybory były na obecnym etapie konieczne. Oto garść ostatnich raportów:

KOŁO SPORTOWE TRANSPORTOWCÓW W BIAŁYMSTOKU: Fragment ze sprawozdania ustępującego Zarządu — „sprawy organizacyjne szły bardzo ospale, nie można było doprosić się członków do brania udziału w imprezach sportowych. Zarząd bardzo mało interesował się sprawami organizacyjnymi".

ZKS ZWIĄZKOWIEC BIAŁYSTOK — „powiedzmy sobie szczerze, że Zarząd nie spełnił należycie pokładanych w nim nadziei. Przyznajmy się, że odbyliśmy tylko 3 protokółowane posiedzenia Zarządu. Przyznajmy się, że niektórzy członkowie Zarządu nie byli ani razu na posiedzeniu Zarządu i nigdy nie odwiedzili lokalu klubowego", — cytujemy ze sprawozdania prezesa klubu Kaczmarka.

ZKS „BUDOWLANI" BIAŁYSTOK — „nie wszyscy członkowie Zarządu udzielali się w pracy".

Inne kłopoty ma ZKS. Drukarz w Białymstoku. Okazuje się, że 40 proc. należnych za 1949 r. składek jeszcze nie wpłynęło do skarbnika.

ZKS STAL WROCŁAW wykazał bardzo ciekawą inicjatywę, która, naszym zdaniem, przyczyni się w poważnym stopniu do lokalnego rozwiązania sprawy Kadr działaczy sportowych. Otóż cały skład Zarządu zdublowany został młodymi ZMP-owcami, którzy będą mieli doskonałą okazję do przyswojenia sobie pewnych zagadnień organizacyjno - sportowych, mając jednocześnie decydujący wpływ na kierunek ideologiczny.